DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych. Numer pojedynczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Proreżna) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Proreżna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstempo **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra. Wierzbowa 8. **W Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

Administracya „Dziennika Kijowskiego" podaje do wiadomości, że ogłoszenia przyjmują się **wyłącznie** w lokalu Administracyi (Proreżna № 9).

Wszystkim, którzy współczując naszej boleści, oddali ostatnią posługę naszej nieodżałowanej córce, żonie i matce ś. p.

Karolinie Bursztyńskiej

składa serdeczne „Bóg zapłać"

RODZINA.

573—1r

Ś. † P.

Jakób Wolman

budowniczy

zasnął w Bogu dnia 12-go lutego o godz. 11-ej wiecz. Pogrzeb odbędzie się d. 14-go lutego o g. 3-ciej po poł., o czem zawiadamia pozostała rodzina. 579—1r

Hotel „Ermitage"

Funduklejowska Nr 26.

Urządzony z komfortem i wygodą. Winda, elektryczne oświetlenie, kuchni dobra. Pokoje do wynajęcia na całe kontrakty i doby. 232—10—7

Dr P. Chobrzyński chor. wewnętrzne, moczopłc. i naskór. od g. 4-ej do 7-ej. W.-Włodzimierska Nr 32. 228—25—20

TEATR MAŁY KRAMSKIEGO.

Operetka Polska pod dyrek. Juliana Myszkowskiego.

Dziś, d. 14-go lutego, po raz trzeci

„Rozkosze Warszawy" w 5-ciu akt.

Setki przedstawień. 22 num. śpiewu i tańca! La Matchiche!

Bierze udział cała trupa i balet. Początek o godz. 8 wiecz. Bilety są do nabycia. — Jutro, d. 15-go, po raz pierwszy **Lizystrata** w 3-ch akt. W piątek, d. 16 lutego, **po raz 2-gi, kolosalne powodzenie!!! Luna królowa księżyca** w 3 akt. **Kuplety okolicznościowe i tańce. W niedzielę, d. 18-go lutego, po przedstawieniu Bal maskowy. Dziś, o godz. 6, tylko jeden seans kinematografu „Lux". Ostatnie nowości.**

TEATR LUDOWY. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

Dziś, dn. 14-go lutego, po cenach dostępnych: **„Wilhelm Tell"** Szyllera. — W czwartek, d. 15-go lutego: **„Rozłam"**, z pow. Juszkiewicza. — W piątek, d. 16-go lutego, po cenach dostępnych: **„Meir Ezofowicz"** z pow. Orzeszkowej. — W sobotę, d. 17-go lutego na korzyść robotników zakładów metalurgicznych **„W mieście"** Juszkiewicza. — W niedzielę, d. 18-go lutego, po cenach znacznie zniżonych: **„Scherlok Holmes"** Conan Doylesa.

TEATR BERGONIER. Rosyjska farsa pod dyrekcyą S. N. Nowikowa.

Lekka komedya, farsa i krotochwila.

Dziś, d. 14-go lutego benefis M. Czużbinowej:

1) **„Pan prezydent"**, 2) **„Narzeczony atleta lub walka szwajcarska o zakład 200 rb."**. Bierze udział cała trupa. — W czwartek, d. 15-go lutego: 1) **„Dziś ja, jutro ty"**, farsa w 4-ch akt. 2) **„Wnuk Don-Juana"**, farsa w 1-ym akt. Bilety są do nabycia. Kasa otwarta cały dzień.

TEATR SOŁOWCOWA. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

Dziś, d. 14-go lutego, po raz trzeci nowa sztuka Karpowa: 1) **„Wrogowie"** w 4 ch akt., 2) **„Wesele"**, kom. w 1-ym akc. A. Czechowa. — W czwartek, d. 15-go lutego: 1) **„Śnieg"** w 4-ch akt. Przybyszewskiego, 2) **„Pokoje umeblowane Korolewa"**. — W piątek, d. 16-go lutego: **benefis pożegnalny A. Daryał: „Ojczyzna"**, sztuka w 4-ch akt. — W sobotę, d. 17-go lutego, po cenach dostępnych ostatni raz: **„Iola"** Żuławskiego. Wkrótce wystawiona będzie nowa sztuka Żukowskiej: **„Chaos"**, kom. w 4-ch akt.

Kijowskie Towarzystwo Rękodzielnicze, w dn. 9 lutego otworzyło stałą bezpłatną

Wystawę-Bazar

(Mikołajewska 4). Do sprzedania są następujące wyroby rękodzielnicze: różnorodne hafty na płótnie i suknie według wzorów ukraińskich, dywany ukraińskie i północne, mereżki do przybrania, suknie i bluzki płócienne z przybraniem — wszystko według wzorów ukraińskich, koronki, ceramika, drewniane i metaliczne wyroby, zabawki, kosze i tkackie wyroby. 470—12—2

Magazyn otwarty od godz. 9 zrana do 8 wieczorem.

Sala Klubu Kupieckiego.

Dziś, d. 14-go lutego

Koncert (Lieder Abend) M. Oleninej d'Alheim.

Pocz. o g. 9 wiecz. Bilety są do nabycia w Księg. **Władysława Idzikowskiego.**

Program: Chauson françoises. Frauenliebe und Leben—Schumana. Glinka, Dargomyżski, Rubinstein, Czajkowski, Bałakirew i Musorski. 357-4-3

„OLIMPE" • • •

• • • • Dyrekcya I. M. Chrzanowskiego.

Co za wspaniały program!!!

Olbrzymi bukiet piękności.

50 50

Na czele

Marya Lenska.

Debiuty: Piękność **p. Oberbek, p. Mura, tancerka, p. Vera Larose. rosyjska śpiewaczka p. Monachowa i in.**

Anons: d. 15-go lutego, benefis solistki na huśtawkach

p. Szeligi-von-Elmgorst

Zarządzający: A. Aleksandrow.

W sali Klubu Kupieckiego

Dnia 20 lutego, we wtorek, odbędzie się

KONCERT

primadonny opery warszawskiej

p. Maryi Boguckiej

i skrzypka-wirtuoza

profesora p. J. Pulikowskiego

Trzecią część dochodu artyści ofiarowują na korzyść Towarzystwa „Oświata". 574—7—1

Bilety w Księgarni L. IDZIKOWSKIEGO.

Dnia 17-go lutego w salach Kijowskiego Kupieckiego Klubu

odbędzie się

= B A L =

na rzecz

Kijowskiego Rzymsko-Katolickiego T-wa Dobroczynności.

Bilety wejścia po cenie: dla rodzin 10 rb. 30 kop., dla osób pojedynczych 5 rb. 10 k., dla pp. studentów 1 rb. 10 k. są do nabycia u członków komitetu:

pań: ks. M. Światopołk-Czetwertyńskiej, K. Jaroszyńskiej, K. Chojeckiej (Michałowska 12), M. Szuch (Puszkińska 8), A. Przesmyckiej (Bib. Bulwar 4), M. Kaczanowskiej (M.-Żytomierska 3), K. Kozakowskiej (Funduklejowska 42) i L. Neuman:

panów: hr. M. Sobańskiego, A. Zadory (Rosyjski bank dla h. z.), W. Ołtarzewskiego, T. Michałowskiego, K. Iwanickiego (Funduklejowska 62), K. Rościszewskiego, T. Fudakowskiego (Mikołajewska 3) i J. Rokickiego.

Przy wejściu na bal bilety sprzedawane nie będą. 340-3-3

TEATR SKURATOWA,

Meryngowska Nr 8.

Przedstawienie trupy dramatycznej Polskiego Towarzystwa Miłośników Sztuki.

W czwartek, d. 15-go lutego 1907 r.

„FLIRT"

komedya w 4-ch aktach M. Bałuckiego.

Ceny miejsc: I rząd 1 rb. 80 k., II i III 1 rb. 50 k., IV i V 1 rb., VI i VII 75 k., VIII, IX i X 60 k., XI, XII i XIII 40 k., wejście na salę i miejsca nienumerowane siedzące 22 k. Bilety sprzedają się w księgarni Idzikowskiego, Kreszczatik Nr 35, a w dzień przedstawienia w kasie teatru. 112-6-4



Cyrk „Hippo-Palace"

W środę dn. 14-go lutego r. b.

Przedstawienie cyrkowe, złożone z 3-ch oddziałów, na zakończenie **walki.**

Dziś walczą:

1) **Katzukuma-Sarakiki i Mac Donald** po raz drugi,
2) **Wan der Deyk i Kafarowski,**
3) **Kachuta i Jagendorf,**
4) **Sznejder i Szter.**

NASIONA BURAKÓW CUKR. do 4,000 pud.

„Klein Wanclebener", Selekcyjne, ze zbioru 1906 r. plantacyi **T-wa KISIELOWSKIEGO Fabr. Cukru M. R. Saksa** — do zbycia.

Warunki w biurze **„Schmidt i Zabłocki"**. Bibikowski bul. Nr 4. Telefon 244. 564—10—1

OTWARTY

magazyn domu handlowego

MASLAJEW i BEREZOWSKI

Kreszczatik Nr 46, obok magazynu Paszkowa.

Otrzymano wielki wybór jedwabnych, sukiennych, wełnianych i bawełnianych materyałów

dla damskiej tuaety. 417-5-2

LAKTOBACILLIN

Przeprowadzony przez **T-wo Paryskie Le Ferment**, podług wskazówek **prof. Miecznikowa.** Znakomity środek od wszelkich cierpień żołądkowych. **Jedyne przedstawicielstwo na Kijów**, dla sprzedaży produktów Le Ferment: tabliczek, proszku, rozczynu i kwaśnego mleka **przy ul. W.-Włodzimierskiej 39. róg Proreznej.** Abonament i dostarczanie do domu. 540—10—1

KIJOWSKI ZARZĄD MIEJSKI

Kierując się przepisami o regulaminie zwoływania zebrań właścicieli zakładów rzemieślniczych, zatwierdzonymi w d. 16 listopada 1906 r. przez ministra handlu i przemysłu po porozumieniu się z ministrem spraw wewnętrznych, **zawiadamia wszystkich właścicieli zakładów rzemieślniczych**, znajdujących się w Kijowie, że **w d. 18 lutego r. b. o g. 12-ej w południe w sali ratusza miejskiego odbędzie się zebranie wyborcze**, celem wybrania piętnastu członków do komisyi, opracowującej rozporządzenia obowiązujące, dotyczące zapewnienia odpoczynku świątecznego pracowników zakładów rzemieślniczych, zgodnie z uchwałą z d. 15 listopada 1906 r. W zebraniu wyborczem mają prawo udziału wszyscy właściciele zakładów rzemieślniczych w Kijowie, ktory opłacają podatek przemysłowy. Niepełnoletni właściciele zakładów, jak również będący pod opieką, uczestniczą w zebraniu przez swych prawnych przedstawicieli. Ze spółwłaścicieli jednego zakładu bierze udział jeden z nich, upoważniony do tego przez pozostałych. Przy wejściu na zebranie, celem stwierdzenia tożsamości osoby, należy przedstawiać świadectwo przemysłowe z r. 1906 oraz paszport, lub inny jaki dowód, stwierdzający tożsamość osoby.

KRAWIEC

ANTONI WILCZKOWSKI

KIJÓW,

Wielka Wasylkowska Nr 5. telef. 182.

Hotel Rzymski **Warszawa. Nowo-Senatorska Nr 1**, po gruntownej przebudowie otwarty został. Światło elektryczne. Winda. Ceny od rb. 1.25 440—20—2

Lecznica dentystyczna. Kreszczątik Nr 27. wprost Proreznej. Przyjm. dokt. specyal. od godz. 9 do 9 wiecz. Kurac., plomby i usuw. **bez bólu.** Zapłata podług taksy: porada i kurac. 30 kop., zęby sztucz. od 1 rb. 566—15—1

Zostaw wszystko.

Kasiu,

i biegnij czemprędzej do najbliższej apteki lub składu aptecznego, Marylka kaszle i skarży się na ból gardła, a nie mam już w domu **Prawdziwych Sodeńskich Mineralnych Pastylek Fay'a.** Sądzę, że gdy te zaraz zastosuje, jutro wszystko znowu będzie dobrze. Przynieś naraz 3 pudełka pastylek, aby znowu starczyły na jakiś czas. **Żądaj najwyraźniej zielonego pudełka ze sposobem użycia w języku polskim i rosyjskim.** Pastylki Fay'a są do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych, po 70 kop. pudełko. Skład główny: **w Kijowie, Południowo-Rosyjsk. Towarz. handlu towarami aptecznymi.**

Zarząd na Cesarstwo: F. Szarff, Warszawa, Królewska 18. 34-3-1

GROTTGER

monografia przez

ANTONIEGO POTOCKIEGO.

Wspaniałe to dzieło, opracowane przez jednego z najlepszych znawców sztuki — jest wiernem odbiciem życia i twórczości wielkiego artysty.

236 stron druku, oraz wielka ilość podwójnych autotypii i kolorowych rycin składają się na duży tom in 4-o, **zawierający** bez wyjątku wszystkie prace Grottgera, poczynając od lat najmłodszych. 504—3—1

Piękna oprawa i staranne wydanie czynią z książki tej jedną z najpiękniejszych publikacyi ostatnich czasów.

Cena egz. w oprawie rb. 15, z przesyłką rb. 16. Skład główny na Wołyń, Podole i Ukrainę **w Księgarni LEONA IDZIKOWSKIEGO w Kijowie.**

S. ADLER

Proreżna № 2. 505

ELEGANCKO, pięknie, tanio! UBRANIA MĘSKIE na obstalunek. Dla przyjezdnych wykonanie szybkie.

Kursa w celu przygotowywania **Nauczycielek - Kierowniczek** i specyalny oddział **Robót artystycznych** **O. i S. Kurdiumowych** **Włodzimierska d. własny 77.**

Wykłady dzienne i wieczorne. O warunkach dowiedzić się można od g. 1—3 po poł. 337—10—2

M. Strzyżaków pocz., tel., st. kolei P. Z. Oratowo Do sprzed. konie wierzch. i zaprzęg. doskonale ujeżdż. Przyjm. się zamów. na buhajki ukraińskiej rasy od rodziców premi. 491—10—2

OBORA czystej krwi rasy **Szwyc** w **Ferdynandówce** na Podolu, przyjmuje od 1 marca b. r. zamówienia na byczki i cielice, w cenie po 10 rb. miesiąc. St. kol. wązkot. Ferdynandówka o 5 wiorst. Adres pocz. tel. **Niemirów, Józef Podgórski.** 567—10—1

MŁODY POLAK,

565-10-1 **technik budowlany,** z 3-letnią prakt. w Warszawie, poszukuje odpowied. zajęcia. Referen. na żądanie odwrot. pocztą.

Kijów, Michałowska 16 m. 62. Fr. Puchalski dla technika Jerzego S.

Do sprzedania majątek Kościaniec, w pow. kaniowskim, szczegóły jutro, ostatnia stronica. 1093

Adres: Hotel-Continental Nr 53.

KALENDARZ.

14 (27) Środa—Walentego.
15 (28) Czwartek — Faustyna.
16 (29) Piątek — Julianny
17 (30) Sobota — Patrycyusza
18 (28) Niedziela—Symeona.
19 (1) Poniedz.—Konrada
20 (2) Wtorek—Leona.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8—3.

Spółki polskie pod zaborem Pruskim.

Opracował dla „Dz. Kij." **Wyskota.**

Od roku 1885 posiadają spółki nasze centralną instytucyę finansową, t. zw. „Bank związku spółek zarobkowych" w Poznaniu. Na sejmiku spółek, odbytym w tymże 1885 roku w czerwcu w Chełmnie, powzięto głównie z inicyatywy dopiero co zmarłego (w styczniu 1907 r.) a wielce zasłużonego długoletniego dyrektora tegoż Banku, dra Józefa Kusztelana—myśl założenia takiej centralnej instytucyi finansowej dla spółek, mającej regulować przypływ i odpływ kapitałów spółkowych. Jeszcze w grudniu tego samego roku przyszło to dzieło do skutku, a założone, jako akcyjne Towarzystwo z początkowym kapitałem 40,000 marek, podniosło w roku 1896 ten kapitał zakładowy do 1 miliona marek, w roku zaś 1905 do 3 milionów, a obroty tego Banku sięgają dzisiaj już 400 milionów rocznie. Szybki rozwój swój zawdzięcza Bank ten, naturalnie, całemu gorączkowemu w latach ostatnich ruchowi spółkowemu, ale spółki na odwrót bez centralnego Banku swego w nader trudnem nieraz znalazłyby się położeniu, a nawet nie

które wcale bez nich istniećby nie mogły. Głównymi akcyonaryuszami Banku tego są też spółki same i mają też zapewniony wskutek tego udział w zarządzie i radzie nadzorczej, posiadając przy głosowaniu największą liczbę głosów, tak np. z nowej 2 milionowej emisyi akcyi „Banku związku“ wzięły w r. 1905 spółki 1639 akcyi à 1,000 marek, a osoby prywatne tylko 361 akcyi à 1,000 marek. Od lat kilkunastu płaci Bank związku od akcyi swoich 6% dywidendy, odkładając znaczne fundusze z czystego zarobku swego do rezerwy (wynoszącej do r. 1905 1/2 miliona). Wogóle jest to zasadą, przyjętą w spółkach, nie dawać wysokich dywidend, najwyżej 6—10%, aby tem więcej zarobionych pieniędzy odkładać do rezerwy. Po śmierci niezmiernie zasłużonego około powstania i rozwoju tego potężnego Banku spółek ś. p. dra Kusztelana objął dzisiaj kierownictwo jego (prowizorycznie dotychczas) p. dr Rzepnikowski z Lubawy w Prusach zachodnich, z zawodu medyk, wielce jednak obeznany, jako członek patronatu, nietylko z całym ruchem spółkowym u nas i długoletni kierownik jednej z największych i najstarszych spółek naszych w Lubawie, ale i człowiek, pod każdym względem wzbudzający największe zaufanie swoją prawością i ujmującym, a stanowczym sposobem postępowania z klientelą jakąbądź. Dr Rzepnikowski na sejmikach spółek, które rok rocznie się odbywają, dał się poznać niejednokrotnie i każdem swem rozumnem a spokojnem przemówieniem zyskiwał poklask i uznanie całego zgromadzenia, to też godniejszego następcy ś. p. dra Kusztelana pewnie nie znaleźlibyśmy nigdzie. Prócz dyrekcyi czuwa nad „Bankiem Związku“, jako kurator, ks. patron i prałat Wawrzyniak, oraz rada nadzorcza, na której czele stoi p. Stefan Cegielski, znany poseł dawniejszy i właściciel fabryki machin rolniczych pod firmą „Hipolit Cegielski i Sp.“. Wspomniałem powyżej, że p. dr Rzepnikowski wiele już działał dotąd dla spółek, jako „członek patronatu“, co wypada o tyle nieobeznanym objaśnić, że na czele Związku utworzonego, jak się już rzekło, w 1871 r. pod egidą ś. p. sędziego Łyskowskiego, stanął t. zw. komitet Związku, który później przyjął miano „patronatu“; składa się on obecnie z 7 członków, mających prezesa swego w osobie ks. Wawrzyniaka, a obowiązanych wraz z nim do podejmowania urzędowych rewizyi spółek, każdej najpóźniej po 3 latach.

Wypada nam teraz rzucić okiem na różne rodzaje naszych spółek. Obszernie rozwiodłem się powyżej o najczęściej znajdujących się u nas spółkach pożyczkowych, czyli Bankach ludowych, mających li tylko udzielanie kredytu swym członkom na celu. Prócz takich jednak, mamy spółki t. zw. zawodowe, jako to: parcelacyjne, budowlane, melioracyjne, kupieckie, rzemieślnicze, a w ostatnich latach powstały z inicyatywy ks. Wawrzyniaka jeszcze t. zw. „rolniki“, czyli spółki, trudniące się zakupnem zboża i wszelkich płodów rolniczych, a dostawiające naodwrót rolnikom wszelkich sztucznych nawozów, paszy, węgli i t. p.

Jeżeli spółki nasze kredytowe cieszą się wielkiem zaufaniem u społeczeństwa, to niekoniecznie to samo powiedzieć możemy o wszystkich spółkach zawodowych, a szczególnie o spółkach t. zw. parcelacyjnych. Parcelacya majątków większych, to dzisiaj hasło, rozbrzmiewające od lat kilkunastu na całym wschodzie Prus, a wprowadzone zostało do nas przez nieszczęsną komisyę kolonizacyjną pruską w r. 1886, mającą na celu wykupienie majątków z rąk polskich i rozdzielenie ich pomiędzy osobników lutersko-niemieckich. Aby przeciwdziałać tej wynaradawiającej robocie komisyi kolonizacyjnej, powstał, jak wiadomo, t. zw. Bank ziemski, który zdołał dotychczas rozparcelować niewiele ponad 100,000 mórg magd., z których 24,000 mórg zakupił z rąk niemieckich, a resztę z rąk polskich — naturalnie, osadnicy, osiedleni na parcelach przez Bank ziemski, byli sami Polacy.

Bądź co bądź jednak Bank ziemski uchodził i uchodzi dotąd za instytucyę ociężałą w swej działalności już samem ustrojem swoim, jako Towarzystwo akcyjne — powstało więc z biegiem lat 14 spółek po części bardzo ruchliwych, które sobie to samo postawiły zadanie, mianowicie przeciwdziałać komisyi kolonizacyjnej pruskiej, a do roku 1905 rozparcelowały te spółki razem 133,600 mórg magd. (liczby te statystyczne opieram głównie na pracy p. Wład. Tomaszewskiego z Poznania p. t.: „Polskie spółki parcelacyjne“ etc., Poznań, 1906). Niektóre jednak z tych Banków parcelacyjnych ściągnęły, w ostatnich szczególnie latach, na siebie zarzut ciągnięcia nadmiernych zysków przy swej działalności, na czem kupujący parcele zbyt drogo prędzej czy później cierpieć musieli, a panowie udziałowcy zacierali ręce, gdy im do 25% dywidendy wpadało do kieszeni. Zarzut był słuszny, jednakże tylko do kilku spółek się odnosił, a sejmik ostatni w Pelplinie, z ks. patronem na czele, stanowczo się oświadczył przeciw niezdrowej tendencyi takich spółek, które cel moralny tracą z przed oczu; sam też w Pelplinie, jako normę zarobkowania dla spółek parcelacyjnych, ustanowiono 5 do 6% czystego zysku od objektu, czyli, że przy interesie 100,000 marek wolno spółce na czysto zarobić 6,000 marek. Spółkom, któreby nadal w sposób niestosowny ciągnęły nadmierne zyski, zagrożono wykluczeniem ze Związku. Na ogół wziąwszy jednakże, działalność spółek parcelacyjnych jest bardzo dodatnia i społeczeństwo im wiele zawdzięcza.

(D. c. n.)

Poseł polski z Rusi.

Dr Wincenty Lisowski.

Jedyny poseł Polak z Rusi, dr Wincenty Lisowski, urodził się w roku 1855 dnia 28 grudnia w Połohu, pow. hajsyńskiego. Średnie wykształcenie odebrał w gimnazyum prywatnem Stawiłły w Odesie, poczem wstąpił na uniwersytet warszawski na wydział medyczny. Po ukończeniu uniwersytetu warszawskiego udał się dr Lisowski w r. 1884 na dalsze studya zagranicę. Studyował przeważnie w Paryżu, słuchając wykładów wybitnych specyalistów i pracując w klinice prof. Charcot. W roku 1886 powrócił do kraju i osiadł na stałe w Humaniu, gdzie wkrótce zasłynął, jako lekarz o rozległej wiedzy i jako wybitny czynny działacz społeczny. We wszelkich instytucyach społecznych, czy to w humańsko-lipowieckiem Towarzystwie rolniczem, czy w Towarzystwie lekarskiem, czy w Dobroczynności brał żywy udział. Lecz nietylko w Humaniu, ale i na szerszej arenie życia publicznego, w ostatnich szczególnie czasach odznaczył się dr Lisowski jako dzielny pracownik i gorąco ojczyznę miłujący obywatel.

Obdarzony wielkim zmysłem oryentacyjnym i wszechstronną wiedzą, czuły na wszystkie prądy życia kulturalnego, a co najważniejsze, przejęty gorącem umiłowaniem swego narodu, poseł nasz godnie reprezentować będzie Ruś w parlamencie rosyjskim. Wielka odpowiedzialność cięży na nim. Z tych zadań, które go czekają, z tych trudności rozlicznych, jakie tam będzie miał do przezwyciężenia, a z których zdaje on sam najlepiej sobie sprawę, wyjdzie dr Lisowski zwycięsko dzięki taktowi politycznemu, który go zawsze cechował.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

Lokaut łódzki. Jak wiadomo, układy między robotnikami łódzkimi i syndykatem fabrykantów rozbijają się o 98 robotników fabryki Poznańskiego, których zarząd przyjąć z powrotem nie chce, a 30,000 pozbawionych pracy robotników stawia ich przyjęcie jako niezbędny warunek rozpoczęcia pracy.

Obecnie z liczby 98 robotników fabryki Poznańskich, o których rozbijają się układy, zmarło 2: robotnica i robotnik. Z pozostałych 96 zgodziło się ustąpić dobrowolnie 23 z demokracyi chrześcijańskiej, 6 narodowców i 28 bezpartyjnych, pozostali wahają się jeszcze w obawie, aby ich ustąpienie nie stanowiło w przyszłości dla fabrykantów precedensu przy urządzaniu lokautu, żądają przeto, aby w tej sprawie wypowiedział się ogół robotników na specyalnym wiecu. Uchwała ma zapaść w poniedziałek.

Z pośród 6,000 robotników fabryki Poznańskich, 5,000 złożyło już swe podpisy na ręce ks. Albrechta, jednego z kierowników demokracyi chrześcijańskiej, zawiadującego kościołem św. Józefa. Zgadzają się przystąpić do pracy. Ks. Albrecht wysłał list do p. M. Poznańskiego, czy w razie ustąpienia robotników, o których chodziło, lokaut zostanie zakończony i czy zarząd fabryki nie zgodziłby się na wypłacenie jakiegoś odszkodowania tym kikunastu z pośród owych 98, którzy są weteranami wśród ogółu robotników, gdyż pracowali w fabryce lat wiele i obecnie stali się prawie inwalidami.

„Maryawita“, a duchowieństwo. Konsystorz katolicki z polecenia J. E. Arcybiskupa warszawskiego wydał do duchowieństwa archidijecezyalnego okólnik treści następującej:

„Doszło do wiadomości władzy archidyecezyalnej, że niektórzy kapłani trzymują i czytają tygodnik „Maryawitę“, a nawet odczytują z niego ustępy na ambonie, zapewne, jak przypuszczać należy, dla zwalczania wygłaszanych teoryi, lub w błędnem oświetleniu przedstawionych faktów.

Wobec powyższego, w myśl ustaw Kościoła św., które zakazują czytania ksiąg i czasopism, wydawanych przez niekatolików, a traktujących o religii, Konsystorz generalny, z polecenia J. E. Najdostojniejszego arcypasterza, zwraca uwagę szanownego duchowieństwa, że bez specyalnego pozwolenia „Loci Ordinarii“ pism tego rodzaju czytać nie można, a rzeczą wprost gorszącą byłoby odczytywanie ludowi w kościele jakichkolwiek z „Maryawity“ ustępów.

W. W. J. J. Ks. Ks. Dziekani rozporządzenie to zechcą zakomunikować duchowieństwu“.

Oficyał generalny, biskup sufragan warszawski *K. Ruszkiewicz*.

Zesłańcy. O losach zesłańców w gub. archangielskiej piszą do „V. Zeit“ co następuje: „Najwięcej tu przebywa zesłańców politycznych z Królestwa Polskiego i Kaukazu. Los ich pogorszył się znacznie w ostatnich czasach z tego powodu, że zaczęto tam przysyłać wielu przestępców kryminalnych, którzy dopuszczają się różnych zbrodni. Napadają oni często na politycznych; jednego z nich położyli trupem, wojując ciągle nożami. Ludność miejscowa staje po stronie politycznych w walce z nożowcami. Śród zesłańców politycznych jest dużo Żydów. Przed kilku tygodniami oświadczono zesłańcom, że władze kazały zmniejszyć im „pensyę“ do 30 kop. miesięcznie“.

Z Odesy.

(*Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego“*).

(Nowy kurs).

Wczoraj dopiero mieszkańcy Odesy westchnęli z uczuciem ulgi swobodniej nieco, odczytawszy w gazetach odezwę generał-gubernatora Głagolewa, w której oznajmia, iż napady na ulicach nie będą nadal tolerowane, a osoby, uzbrojone w pałki i gumowe laski, winny być zatrzymywane i karane drogą administracyjną; nie dość na tem! Po raz pierwszy w odezwie *oficyalnej* jest powiedzianem, że na podstawie protokułów policyjnych za winowajców napadów należy uważać członków *Sojuza russkawo naroda*. Generał-gubernator robi wymówkę radzie *Sojuza*, wskazuje na to, iż podobne postępowanie niektórych członków plami działalność Związku i jeśli napady będą się powtarzały, zostaną przedsiębrane odpowiednie środki względem całego *Sojuza*. Jednocześnie ogłoszono rozkaz, karzący kilkunastu napastników na 3 miesiące więzienia.

Tak więc opinia publiczna, ta wielka *Królowa-Opinia*, odniosła zwycięstwo. Ale za jakąż cenę, cenę łez i krwi, roszącej obficie ziemię!

Uniwersytet, na skutek żądania 2,000 studentów, większością 50 głosów został zamknięty, na znak protestu przeciwko napadom. Rektora i profesorów, którzy tłómaczyli studentom całą nieodpowiedniość tego kroku, mogącego pociągnąć fatalne wprost skutki, studenci na wiecu nazwali pogardliwie *kokietkami burżuazyjnemi*.

Kursa żeńskie również zostały zamknięte.

82 wyborców, zgromadzonych w sali ratusza miejskiego, wysłało telegram do Stołypina, protestując i domagając się sprawiedliwości.

Wreszcie giełda—ten nerw życia główny — zawiesiła swe obrady, zadecydowawszy, iż kupcy nie mogą obradować, gdy jest na ulicach niespokojnie.

I gdy wiatr wschodni powiał, rozpękły lody, skowające drogę morską na przestrzeni 96 mil, gdy okręty, naładowane zbożem, znowu zyskały możność odpłynięcia, nikt ładować zbożem okrętów nie chce, bo giełda nie jest czynną i milczącym, drwiącym uśmiechem na orgię sojuszników białogwardzistów patrzy.

Ostatnią kroplą, która kielich goryczy przepełniła, jest strajk dziatwy szkolnej, żywiołowy, namiętny, z nieznaną wybuchł siłą; w jednej ze szkół dzieci nie pozwoliły nawet hymnu urzędowego odśpiewać.

I oto nasz wielkorządca, nie generał-gubernator, ale głównodowodzący okręgu wojennego, baron *Kaulbars*, zwołał naradę, która przy udziale *wybitnych profesorów i działaczy* przez *godzin cztery* obradowała.

Otwarły się upusty wielomówstwa, z tą bezwzględną *rosyjską szczerością* powiedziano sobie wszystko, co było do powiedzenia. Jak podają gazety, powiedziano w oczy generał-gubernatorowi, że ogniskiem napastników jest *Sojuz russkawo naroda* i jego *Czajnaja* przy ul. Targowej, i że spokój przywrócony będzie, a zajęcia szkolne wznowione, gdy tylko białogwardziści zostaną rozbrojeni. Polak, profesor *Rothert*, zauważył, że istnieje pogłoska, jakoby policya uzbroiła napastników. Na to obecny naczelnik miasta, *Grigorjew*, *przysiągł*, iż dopóki on urzędu nie złoży, nic podobnego miejsca mieć nie może: nie policya uzbroiła sojuszników.

Baron Kaulbars prosił wszystkich, by mu pomogli do uspokojenia miasta i obiecał przedsięwziąć środki odpowiednie, aby sojusznicy i każdy, kto spokój naruszy, był karany. Niedawno on, *Kaulbars*, rozkazał powiesić „sojusznika“ za czyn morderczy i wyrok wykonano. Co do strajku dziatwy szkolnej, Kaulbars wyraził życzenie, aby lekcye odbywały się nawet, gdy jest obecnym *tylko jeden uczeń w klasie*.

Na tem zakończę swoją korespondencyę, wspomniawszy pokrótce, że to, co się działo na ulicach podczas dni ostatnich, było formalną *anarchią*. Notowano dziennie 30—50 napadów na osoby pojedyńcze, bite bez litości pałkami. Ale prócz tego zainaugurowano nowy rodzaj: szturm do domów. W kilku naraz miejscach miasta oblegano domy, strzelając z rewolwerów, bijąc szyby, wysadzając drzwi i wrota.

Te gwałty i zajazdy do interwencyi władzę skłoniły. Milczeć dalej byłoby wprost nieprzyzwoicie.

Nowy poseł do Dumy, Pergament, już zyskuje sobie popularność. W pięknej mowie zaznaczył, iż przeszedł tylko kilku głosami, więc pamiętać będzie o znaczeniu *lewicy* i zanim czteroprzymiotnikowa Duma, na głosowaniu powszechnem oparta, zwołaną będzie, słowem honoru zaręcza, że nigdy nie powie, coby za ustępstwo prawicy lewa partya poczytywać mogła.

Selim Mirza.

Z życia rosyjskiego.

< **Sprawa Hercensztejna.** P. Juskiewicz-Kraskowskij, znany działacz Związku narodu rosyjskiego, oskarżony o współudział moralny w zabójstwie Hercensztejna, złożył prokuratorowi petersburskiego sądu deklaracyę, w której prosił o uzupełniające zbadanie świadków w tej sprawie. W deklaracyi tej p. J.-K. pisze, że świadkowie Zorsin i Ławrow, na których zeznaniach opiera się oskarżenie, fałszywie oskarżają zarówno jego, jak Połowniewa, Topolewa, Łariczkina i Aleksandrowa, przyczem tego ostatniego—niewinną ofiarę fałszywego oskarżenia, posadzono nawet do więzienia.

Tymczasem „ofiara“, którą tak gorliwie brał pod swoją obronę p. J.-K., na sądzie finlandzkim z początku wprawdzie nie chciała się przyznać do niczego i twierdziła, że nic nie wie o zabójstwie, na drugi dzień jednak zeznała, że była w Teriokach, lecz osobiście udziału w morderstwie nie przyjmowała.

Juskiewicz-Kraskowskij — opowiada Aleksandrow—przysłał d. 15 lipca r. z. Połowniewa, Pimienowa, Łariczkina, Rudzika i Kazankowa do Teriok dla zamordowania posła Izby państwowej Hercensztejna. Nie wystarczyło im pieniędzy i dlatego Łariczkin na drugi dzień powrócił do Petersburga. Tego samego dnia zawołano i mnie do biura. Nie miałem pojęcia o tem, dokąd mię mają wysłać. Łariczkin zabrał mię ze sobą na dworzec finlandzki, wziął dwa bilety do stacyi Terioki. Kiedyśmy przyjechali do Teriok, spotkaliśmy na stacyi Połowniewa i innych. Zapytałem wtedy Połowniewa, po co mię przywieźli. Odpowiedział mi, że dla zamordowania Hercensztejna. Nie zgadzając się na udział w morderstwie, miałem zamiar jechać zaraz z powrotem, lecz nie miałem pieniędzy i dlatego poszedłem nocować do żandarma Zapolskiego. Dnia 14-go powróciliśmy wszyscy do Petersburga, 18-go znowu przyjechali do Teriok, przyczem Kraskowskij i niejaki Kazarinow pozostali na dworcu kolejowym, a Łariczkin, Połowniew i Kazankow poszli do domu Hercensztejna i zamordowali go.

Mordercy byli w pancerzach i mieli przy sobie bomby. Strzelał Łariczkin i Kazankow, a Połowniew stał na straży.

Po dokonaniu mordu, wszyscy trzej powrócili na dworzec i tam jedli obiad wszyscy przy jednym stole z J.-Kraskowskim i Kazarinowym. Następnie pierwszym pociągiem odjechali do Petersburga.

Zeznania Aleksandrowa zrobiły ogromne wrażenie. Jak się okazuje, „Związek N. R.“ wydał go, licząc na jego dyskrecyę, jako jednego z najbardziej wiernych członków Związku.

Żandarm Zapolskij twierdzi jednak, że A. był w Teriokach w dzień zabójstwa. W dalszym ciągu opowiada on, że spotkał w Petersburgu Połowniewa, o którym słyszał, że policya poszukuje go w sprawie zabójstwa, i, aresztowawszy go, odstawił do cyrkułu. Stamtąd jednak uwolniono go po stwierdzeniu tożsamości jego osoby. Było to w tym samym czasie, kiedy policya petersburska twierdziła, że nie może znaleźć Połowniewa. O zabójstwie wiedziało bardzo wielu honorowych członków Związku, w tej liczbie Majkow, Sodołow, Wasiliew, Matwiejewskij i inni.

— A Dubrowin?—pyta sędzia.

— Dubrowin to pierwsza osoba.

— Skąd pan to wiesz?

— Wszyscy bojowcy zwracają się do niego. Proszę się zapytać którego z nich.

Świadkowie Zorin i Ławrow stwierdzają również, że wymienione osoby nie mogły nie wiedzieć o projektowanem morderstwie.

Wobec tego wszystkiego sąd postanowił odłożyć sprawę na dzień 6-go marca, zażądać wydania Połowniewa władzom sądowym Finlandyi i sprowadzić oskarżonych: Kraskowskiego, Bielajewa i Rudzika, którzy nie stawili się dobrowolnie.

< **Stronnictwa w przyszłej Izbie.** Według informacyi „Rusk. Wied.“.

Polacy 41.

Socyalni-rewolucyoniści	30
Socyalni-demokraci	55
Socyaliści-ludowcy	7
Trudowicy	23
Skrajna lewica	4
„Na lewo od K.-D.	5
Lewica	33
Skrajna lewica	**157**
Konstytucyjni demokraci	78
P. reform demokratycznych	1
Postępowcy	19
Umiarkowani	8
Centrum	**106**
Październikowcy	13
Prawica	47
Monarchiści	29
Prawica	**88**
Bezpartyjni	21
Stronnictwa narodowe	14
Nieznanego kierunku	4

Według informacyi „Rusi“:

Polacy 41.

Socyalni rewolucyoniści	45
Socyalni demokraci	48
Socyaliści-ludowcy	4
Grupa pracy	32
Socyalista bezpartyjny	1
Lewica	65
Skrajna lewica	**195**
Kadeci	83
P. R. D.	1
Postępowcy	26
S. O. P.	2
Umiarkowani	10
Centrum	**112**
Skrajna prawica	**72**

Z prasy rosyjskiej.

„Riecz“ zdaje sobie sprawę z tego, że kadeci, zredukowani w drugiej Izbie do 22%, podczas, gdy w pierwszej Izbie stanowili 38,6, będą w bardzo trudnej sytuacyi, wobec wzmocnienia lewicy skrajnej (socyalistów z 5,4 do 16,2%, trudowików z 18,5 do 19,5).

«Zadaniem kadeckiego centrum będzie i w tym roku kierowanie pracą prawodawczą w Izbie. Tylko stronnictwo «Wolności Ludu» jest dostatecznie przygotowane do wykonania podobnego zadania. Niewątpliwie swe moralne znaczenie zachowa ono bez żadnego uszczerbku. Lecz chodzi o to, czy to centrum będzie mogło poprzeć swą inicyatywę prawodawczą dostateczną ilością głosów?».

Zdaniem „Rieczi“, zadanie jest znacznie ułatwione wskutek tego, że grożna swą ilością lewica składa się z żywiołów zbyt różnorodnych i w wielu wypadkach bynajmniej nie zdradzających jedności: Narodowi-Socyaliści nie pogodzą się z bolszewikami, bolszewicy z mieńszewikami i t. d. Tymczasem stronnictwo K.-D. jest związane dyscypliną partyjną. Grupa kadecka, zdaniem „Rieczi“, już dziś liczy prawie 100 członków, w dalszym ciągu przyłączą się do niej wszystkie te grupy, które obecnie występują pod nazwą „lewicy“ i „bezpartyjnych postępowcó“.w

«W wielu kwestyach solidarnie z centrum kadeckim będzie głosować i zwarta grupa polska, chociaż dziś ma ona zamiar zająć w Izbie ostentacyjnie—niezależne stanowisko».

Takie zróżniczkowanie Izby może jednak nastąpić dopiero po upływie pewnego czasu i nie będzie wcale miało miejsca, jeżeli żywot jej zostanie przerwany na samym wstępie, w chwili wybuchu lub zaostrzenia stosunków.

Radykalny „Towariszcz“ inaczej ocenia rolę kadetów w przyszłej Izbie.

«Kraj nie oczekuje od kadetów pracy twórczej. Gdyby było inaczej, nie odwróciłby się on od stronnictwa i wolał oprzeć się na innej partyi, «zdolnej do odważnej walki z rządem. Kadeci jeszcze mają możność wyciągnąć praktyczne wnioski z tej dotkliwej lekcyi, ponieważ za tydzień zbierze się ich zjazd. Jeśli potępi on stanowisko nieprzejednane «Rieczi» wobec stronnictw skrajnych, to w takim wypadku będą mieli kadeci możność porozumienia z lewicą skrajną dla wspólnej walki z dogorywającym porządkiem. Jeśli jednak, co jest bardziej prawdopodobne, zjazd zaaprobuje tę politykę, to w takim razie nie będziemy mogli już nadal zwracać się do kadetów z nawoływaniami: «namyślcie się póki czas!», jakeśmy to robili w ciągu ostatnich kilku tygodni. Wtedy już będzie za późno i stronnictwo, którego hasłem jest: ani rewolucyi, ani restauracyi, musi pójść tą samą drogą, którą szły na zachodzie Europy nawet w czasie nierewolucyjnym stronnictwa, wygłaszające hasła podobne: stronnictwo Melina we Francyi i wolnomyślni w Niemczech. Walka z rewolucyą stanie się głównem zadaniem stronnictwa i w tej walce niewątpliwie nastąpi zbliżenie z reakcyą».

Że dla „Towariszcza“ między rewolucyą a reakcyą nie pozostaje już nic, to rzecz zrozumiała. To też „Siewodnia“ dodaje do tych słów „Towariszcza“ następujący komentarz.

«Towariszcz» cierpi na *febris intermittens*. Wczoraj wyrażał on nastrój jednej części redakcyi, dziś—drugiej».

Nic dziwnego! Trudno jest przecież na przestrzeni całego numeru wychodzić z podobnego założenia. Od czasu do czasu przychodzi do głowy jakaś myśl przytomniejsza.

(z).

Głos wolny.

Rubryka ta, otwarta dla wszystkich, poważnie chcących się wypowiedzieć o sprawach, ogół nasz obchodzących, jest wolną areną dla głoszenia i ścierania się różnych poglądów i opinii.

Redakcya.

Nieco o patryotyzmie.

W ostatnich czasach z rozmaitych pism, odezw i przemówień mogliśmy zebrać obfite żniwo politycznych nielogiczności. Niektóre z nich są tak ciekawe, iż warto je przytoczyć. Wybieram tymczasem jeden przykład, który się przyczynić może do wyjaśnienia współczesnych nam poglądów na patryotyzm.

Zaznaczano to już niejednokrotnie w naszych czasopismach, iż informatorzy (t. zw. „korespondenci“) pism rosyjskich w sprawach polskich przedstawiają nasze stronnictwa narodowe, czyli patryotyczne, jako reakcyjne Opinia taka słusznie nas zdumiewa i oburza. Zastanówmy się wszakże nad jej genezą i spróbujmy określić błąd logiczny popełniany tu przez pp. „korespondentów“.

Jak wiadomo rozumują oni tak: ponieważ patryotyzm w niektórych krajach uzewnętrzniał się pogromami, a pogromy są przejawem reakcyjnym *ergo* i polskie stronnictwa narodowe, jako patryotyczne, są również reakcyjne. Czy jest to rozumowanie prawidłowe? Czy patryota musi być reakcyonistą?

Odpowiedzmy wprzód na pytanie, co to jest patryotyzm? Jest to, według Limanowskiego (Bol. Limanowski: „Naród i państwo“. Studyum socyologiczne. Kraków, 1906.—Str. 83 i nast.), poczucie wspólności, solidarności narodowej, jest to uświadomione przywiązanie do swego narodu, odziedziczone po pokoleniach poprzednich, a rozwijane i wzmacniane w następnych.

Jeżeli takie określenie uznamy za słuszne, a trudno chyba tego mu odmówić, to musimy się zapytać pp. informatorów: cóż ma wspólnego patryotyzm z reakcyjnością? Chyba równie mało, jak mało wspólnego jest naprz. pomiędzy judaizmem (pod tym terminem rozumiem wszystkie niemal stronnictwa, wyraźnie żydowskie, zaliczając do nich i nacyonalistyczny Syonizm i socyalistyczny Bund i stronnictwa chrześcijańskie przez Żydów kierowane) a postępowością. Wszak patryotyzm reakcyjny wyraża się pogromami. (Pogromy, jako reminiscencya wieków średnich, są objawem reakcyjnym. Ale też i patryotyzm w ten sposób przejawiany, nie jest prawdziwym, a fałszywym (patrz niżej zestawienie), a inny, prawdziwy, wyraża się inaczej i może wcale nie być reakcyjnym. Jedna nazwa dla dwóch zupełnie odrębnych pojęć. Ten drugi, prawdziwy patryotyzm może pobudzać nie do rabunku grosza publicznego lub niszczenia mienia prywatnego lub publicznego (widzieliśmy to niedawno we Lwowie), nie do napadów na bezbronnych współobywateli, mających inne przekonania lub wyznających inną wiarę, a przeciwnie, do niesienia w ofierze *swego* własnego mienia i życia dla dobra ojczyzny zagrożonej od uzbrojonych wrogów. Przykład takiego innego patryotyzmu widzieliśmy niedawno u Japończyków nietylko na wojnie, ale i w czasie pokoju (rozwijanie kultury, co jest nieodłączone od „postępowości“).

Nazwa ta sama, znaczenie inne. Jest to więc błędna analogia, na tem oparta, iż w języku rosyjskim termin „patryotyzm“ ma znaczenie podwójne. Anglicy nielogiczność tego rodzaju formułują tak: *give a dog a bad name and hang him* Znaczy to: nadaj brzydką nazwę psu, a potem go za to powieś.

Gdybym, naprzykład, sam nazwał wczoraj swego psa Cholerą („bad name“), a dziś go, *pro publico bono*, powiesił, dla wykorzenienia innej cholery, choroby. Nazwa ta sama: choroba cholera, pies Cholera. Czy postąpiłbym jednak logicznie, wieszając mego psa, Cholerę? Nie. Czyn mój byłby całkiem nielogicznym. Byłby on wysoce nagannym nawet wtedy, gdyby kierowała nim dobra wola i cel chwalebny (wykorzenienie choroby). Tam dwa patryotyzmy, tu dwie cholery. A czy kieruje dobra wola postępowaniem pp. informatorów? Przypuszczam, że tak. A jednak rozumowanie ich, jak to widzieliśmy, nie jest logicznem, a przeto wniosek jest zupełnie fałszywym.

Nie koniec na tem. Każdy z nas mógłby przytoczyć dowody, iż nasz patryotyzm, który ma być synonimem reakcyjności, był i jest bardzo postępowym, a judaizm, który ma być synonimem postępowości, był i jest bardzo zacofanym. Moglibyśmy dowieść, iż judaizm często jest przeciwstawieniem, parodyą postępowości, podobnie jak patryotyzm fałszywy jest parodyą prawdziwego. Jakież są cechy prawdziwego, a jakie fałszywego patryotyzmu? Znamy je dobrze. Wobec tego jednak, iż czasem nas w błąd wprowadzają, warto je odświeżać. Zestawmy

Patryotyzm prawdziwy:	Fałszywy:
1) Na miłości (narodu i kraju) oparty, z niej czerpie natchnienia do czynów.	1) Opartym jest na braku tej miłości lub wprost na nienawiści.
2) Z miłości siła twórcza wypływa, która powstrzymuje od niszczenia tego nawet, co możeby na to i zasługiwało, ale co zniknie samo przez się niebawem. Natomiast jest on twórczym nawet w nieprawdopodobnie trudnych warunkach otoczenia i bytu.	2) Z nienawiści wypływają instynkta niszczycielskie, które mogą niszczyć to, co już istnieje, nie tworząc nic wzamian. Niema tu siły twórczej, gdyż niema miłości.
3) Dla dobra narodu, dla sprawy publicznej jednostka poświęca tu nietylko zyski osobiste, ale nawet i miłość własną.	3) Pobudką do czynów jest tu samolubstwo chciwość i egoizm. Nic więc dla sprawy publicznej się nie poświęca. Jednostka (lub społeczeństwo takie) gotową jest skarby publiczne swoje roztrwonić lub obce sobie przywłaszczyć.
4) Dąży do postępu, do kultury wszechstronnej drogą ewolucyi. Jest wrogiem wszelkiej anarchii.	4) Nie [illegible] się w rozwadze utrzymać. Dąży w jednym kierunku do szowinizmu, w innym zaś do negacyi narodowości, do internacyonalizmu. Popełnia wciąż czyny anarchistyczne.

Cech porównawczych moglibyśmy jeszcze sporo przytoczyć. Ale i powyższych wystarczy. Mogą nam one czasem dopomódz w oryentacyi przy obserwowaniu otaczających nas zdarzeń i przy klasyfikacyi rozmaitych stronnictw politycznych naszych i obcych.

β.

Mały fejleton.

Każdy odruch narodowy polski, mający na celu utrzymanie życia, lub wywalczenie warunków prawidłowego rozwoju, w języku naszych „przyjaciół“ nie polskich i naszych „postępowców“ przenajrozmaitszej barwy nosi miano szowinizmu, zacofania, walki z wolnością i światłem, hakaty, czarnosecinnych tendencyi i t. d.

Czytając odpowiednie organy prasy, należałoby przyjść do przekonania, że stoimy na równi z Prusakami, że Polacy są hańbą dwudziestego stulecia, jako gnębiciele nieszczęśliwych ludów, które jęczą pod ich przemocą i pozbawiane są możności rozwoju dzięki bezwzględności polskiego gwałtu.

W Królestwie mordujemy Żydów i Litwinów, na Litwie Litwinów i Białorusinów, w Chełmszczyźnie i na Czerwonej Rusi nieszczęśliwych braci kijowskich, połtawskich i czernihowskich szczęśliwców.

Takimi są Polacy.

Gwałciciele cudzych praw, ciemny i posępny naród rozbójników.

I tępy...

Bo proszę państwa nie moglismy przecie zrozumieć „wolnościowej“ tendencyi kadetów, którzy tu, na Ukrainie, usuwali kandydatury polskie, twierdząc, że przy wyborze posła narodowość nie gra żadnej roli, a prym trzymają—zasady kadeckie.

A w Królestwie spełnilismy podłość, nie wybierając Żydów, niechcących uznać naszych „zasad“ narodowych.

Nasza opieka nad milionem Mazurów, osiadłych na Rusi Czerwonej—toć zdecydowana zachłanność szowinizmu...

Projekt zaś i propaganda profesora Hruszewskiego co do oderwania od Królestwa Chełmszczyzny i propaganda p. Bassanowicza co do odłączenia gubernii augustowskiej — to zdrowe i oparte na szczerze „wolnościowych“ dźwigniach tendencye i pragnienia.

Oddanie Polaków chełmskich wpływom kultury rusińskiej—to postęp...

Pozostawienie Litwinów suwalskich w obrębie autonomii polskiej—to krzywda dla wolności, to tamowanie postępu.

Talmud, synagoga, chedery, mełamedzi i chasydzi potrzebują poszanowania i uwzględnienia, bo święte prawa wolności ludzkiej dają im prawo pozostawać tem, czem są — stosownie do ich woli...

Natomiast religia i wierzenia ludu polskiego, to zbiorowisko przesądów, to zakała cywilizacyi, to czynnik wstecznictwa, który wykorzenić bodaj siłą należy w imię postulatów tegoż postępu i tejże wolności.

O nędzny narodzie ciemiężców, który potrzebujesz się wstydzić nawet Mickiewicza, i on bowiem był „narodowcem“ i „wstecznikiem!“.

Geniusz, który kochał Polskę i wierzył w Boga...

Geniusz, który stworzył kochającego Polskę Jankla...

I o Litwie śpiewał po polsku...

I wierzył w posłannictwo ludu swego...

I *nie wierzył*, aby jego lud był rozbójnikiem i ciemiężcą...

Na indeksie... Naturalnie, na indeksie!...

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

— **W sprawie „Oświaty“.** Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie specyalnej Komisyi do spraw o stowarzyszeniach. Na posiedzeniu tem była rozpatrywana kwestya uzupełnienia niektórych artykułów ustawy Towarzystwa „Oświata“ co do prawa otwierania samodzielnie polskich szkół przez takowe.

Ta kwestya wynikła z powodu oznajmienia kuratora kijowskiego okręgu naukowego, który wskazuje na różne nieprawidłowości dopuszczone przy legalizacyi wyżej wymienionego Towarzystwa. Po rozprawach, które się wywiązały przy rozpatrywaniu tej kwestyi, komisya postanowiła uzupełnić artykuł 2-gi ustawy tem, że Towarzystwo może korzystać z praw, wymienionych w tym artykule, stosując się do istniejących prawideł, a oprócz tego za każdym razem prosząc o pozwolenie odpowiedniej władzy.

— **Koncert p. M. Boguckiej i prof. J. Pulikowskiego.** Polecamy pamięci naszych czytelników koncert primadonny opery warszawskiej, p. Maryi Boguckiej i profesora J. Puiikowskiego, który odbędzie się w Klubie Kupieckim d. 20 lutego we wtorek. *Trzecią część dochodu z tego koncertu artyści przeznaczyli na korzyść polskiego Towarzystwa „Oświata“.*

— **Miłośnicy.** Jutrzejsze przedstawienie Miłośników wypełni doskonała komedya Bałuckiego p. t. „Flirt“. Sztuka ta, nagrodzona na konkursie „Kuryera Warszawskiego“, to dziś graną jest w Warszawie. Wystawienie „Flirtu“ będzie ostatnim występem Miłośników w bieżącym karnawale, poczem ta trupa dramatyczna przystąpi do przygotowywania sztuk do gościnnych występów p. Bednarzewskiej i p. Rolanda, zapowiedzianych na początek postu.

— **Wyjazd szambelana P. Kurłowa.** Dziś wieczorem p. P. Kurłow opuszcza Kijów, dążąc z powrotem do Petersburga. O ile nam wiadomo, szambelan Kurłow ułożył szczegółowe sprawozdanie dla ministra spraw wewn. o stanie gub. kijowskiej i o działalności niektórych urzędników.

— **Kontraktowe walne zebrania.** Dziś, dn. 14 lutego, o godz. 2 po poł., zwyczajne walne zebranie akcyonaryuszów cukrowni „Borówka“ (Europejski hotel). O godz. 3 po poł. zwyczajne walne zebranie akcyonaryuszów cukrowni „Udycz“.

— **Z życia akademickiego.** We wtorek, d. 13 lutego, odbył się wiec filologów, na którym omawiano sprawę wiecu ogólno-studenckiego, naznaczonego na czwartek. Wiec był bardzo burzliwy. Przemawiał jeden z „akademistów“, i między innemi wypowiedział takie zdanie, że „Rada przedstawicieli studenckich“ wkrótce pewnie będzie pobierać pensyę od studentów. Te wyrazy mowca zmuszony był odwołać. Na wiecu przyjęto rezolucyę: 1) o konieczności zwołania wiecu ogólno-akademickiego i 2) niezbędność omówienia na wiecu ogólnym kwestyi katedr ukraińskich, mających wielkie znaczenie dla szerokich mas ludności ukraińskiej. Ostatni punkt rezolucyjny wywołał długą dyskusyę. Jeden ze studentów nadmienił, że i o polskich katedrach wspomnianem być musi. Student Zeliźniak na to odpowiedział, że Polacy, widocnie należący do „reakcyjnej Narodowej Demokracyi“, prowadzą jakąś „tajną“ dyplomacyę z profesorami, spodziewając się w ten sposób osiągnąć cel; że wyszukali w „prawie“ jakiś paragraf, podług którego ich katedry pozwolone być muszą. Że zatem, chociaż na wiecu ogólno-studenckim, niewątpliwie i sprawa katedr polskich omawianą będzie, ale do rezolucyi tego wnosić niema poco, ponieważ o to nie prosili sami Polacy, jak to uczyniło „Ukraińskie zgromadzenie“. Większość mówców wypowiedziała się w sensie słów Zaliźniaka.

Po zamknięciu tego wiecu, zwołanego przez „Radę przedstawicieli“, odbył się w tej samej auli drugi wiec filologów, w sprawie komisyi wieczorowej.

— **Szkolnictwo na kolejach Poł.-Zach.** W ostatnim okólniku naczelnika kolei zostały ogłoszone nowoopracowane przepisy o komitecie i kuratoryach miejscowych zarządzających szkolnictwem kolejowem. Według tych przepisów całą sprawą szkolnictwa zarządza komitet centralny przy zarządzie kolei w Kijowie, składający się z 9 członków, mianowanych przez naczelnika kolei i 9 członków, wybranych z liczby kolejarzy. Kuratorya zaś miejscowe na liniach kolei, zorganizowane w takiż sposób, jak i komitet centralny, tworzą filie komitetu centralnego, dbające o potrzeby miejscowe.

W tymże okólniku wymienieni są członkowie komitetu, mianowani przez naczelnika kolei z pośród starszych urzędników zarządu. Wydano również rozporządzenie o wybraniu 9 członków od kolejarzy. Wybory powinny się zakończyć przed 15 marca, poczem komitet zacznie funkcyonować.

— **Starania fryzyerów.** Pełnomocnicy właścicieli zakładów fryzyerskich zwrócili się z prośbą do prezydenta miasta, aby wbrew prawu z dnia 15 listopada, na mocy którego w niedziele i święta powinny być zamknięte wszystkie zakłady rzemieślnicze, poczynił on starania o udzielenie fryzyerom pozwolenia na otwieranie zakładów w dni świąteczne i niedziele od godz. 9 zrana do 2 popołudniu, t. j. w przeciągu 5 godzin.

— **W sprawie unormowania odpoczynku pracowników zakładów rzemieślniczych.** W dniu 25 lutego odbędzie się w ratuszu zebranie w celu obrania 15 delegatów od pracowników zakładów rzemieślniczych do komisyi mieszanej, mającej opracować przepisy obowiązujące w sprawie unormowania odpoczynku wspomnianych pracowników. W zebraniu tem mają prawo przyjąć udział, obrani w tym celu przez poszczególne zakłady przemysłowe, pełnomocnicy. Ci zaś obiorą z pośród siebie 15.

— **Rezporządzenie gubernatora.** Na skutek rozporządzenia gubernatora, prezydent miasta uznał za niemożebne dopuszczenie osób postronnych na posiedzenia komisyi mieszanej, opracowywującej przepisy obowiązujące w sprawie unormowania wypoczynku pracowników zakładów handlowych.

— **Odmowa dodatkowego kredytu.** Generał-gubernator zawiadomił naczelnika gubernii, że odpowiedzi na prośbę o asygnowanie dodatkowego kredytu na wydawanie pieniędzy na mieszkanie dziesiętnikom przy stanowych, ministerstwo spraw wewnętrznych między innemi wyjaśnia: „na przepełnienie budynków przeznaczonych dla aresztantów osobami, które nie powinny się tam znajdować na mocy praw obowiązujących ministerstwo spraw wewnętrznych jeszcze w kwietniu r. z. zwracało uwagę gubernatorów i oprócz tego polecało sporządzenie wykazu osób, które mają orawo korzystać z bezpłatnych mieszkań przy aresztach. Czy co zrobiono w tym kierunku przez kijowską administracyę, niema wiadomości w ministerstwie“. Prośbie odmówiono.

— **Wyjazd inż. Niemieszajewa.** Naczelnik kolei Poł.-Zach., inżynier K. Niemieszajew, wyjechał wczoraj dla obejrzenia stacyi humańskiej i nowosielickiej linii, najwięcej zagrożonych zaległościami ładunków zbożowych.

— **Poszukiwania.** Departament policyi polecił administracyi kijowskiej przedsięwziąć jak najenergiczniejsze poszukiwania zbiegłej przestępczyni Sazoncowej. Była ona zesłana do wołogodzkiej gubernii, w drodze na miejsce osiedlenia zbiegła.

— **Naznaczenie Rapoty.** Były komisarz policyjny łybedzkiego policyjnego cyrkułu, Rapota, uwolniony przez A. K. Wieretiennikowa za przebywanie w hotelu „Metropol“ Żydów, niemających prawa zamieszkiwania w Kijowie, został naznaczony przez szambelana Kurłowa pomocnikiem kaniowskiego powiatowego policyjnego isprawnika.

— **Czasowo zarządzający gub. kijowską,** szambelan dworu, P. Kurłow, oddał wczoraj, zgodnie z rozporządzeniem ministra spraw wewn. Stołypina, zarząd gub. kijowską w ręce wicegubernatora M. M. Czichaczewa. Tego samego dnia Czichaczew przyjmował interesantów i prezydował na posiedzeniu komisyi do spraw o stowarzyszeniach.

— **Aresztowanie.** Nocy ubiegłej po rewizyi, zrobionej w domu przy ulicy Gogolewskiej, zaaresztowano panią Pawłowską.

— **Śledztwo.** Jeden z sędziów śledczych do spraw ważniejszych prowadzi obecnie śledztwo w sprawie śmierci nauczyciela drugiego gimnazyum kijowskiego, ś. p. Mitkiewicza, zmarłego jeszcze w grudniu r. z. skutkiem, jak powiadano, umyślnego otrucia się.

— **W sprawie napadu na sklep Zołotnickiego.** Pomimo, że właściciel sklepu antykwarskiego przy ul. Instytuckiej, p. Zołotnicki, nie poznał w przestawianych mu Żuku i Dunajowie ekspropryatorów, którzy niedawno napadli na niego, obu zaaresztowanych pociągnięto do odpowiedzialności sądowej w tej sprawie. Za poszlakę posłużyło w tym razie podobieństwo pisma Dunajowa do pisma, jakiem był napisany list do Zołotnickiego, przysłany przed ekspropryacyą. Obaj aresztowani są studentami — Dunajow z charkowskiego uniwersytetu, Żuk zaś jest wolnym słuchaczem politechniki kijowskiej.

— **Aresztowanie drukarni.** Wczoraj policya wykryła drukarnię głównego komitetu związku ukraińskiego „Spiłki“. Mieściła się ona w domu Nadsona, na rogu ul. W. Żytomierskiej i Mało-Włodzimierskiej w mieszkaniu M. Kahana, który zameldowany był jako handlujący. Mieszkał on z żoną, z bratem i miał kucharkę, przy której było 4-letnie dziecko. Policya przyszła o godz. 5-ej zrana, gdy wszyscy w domu jeszcze spali. W dwóch pokojach były, jak się okazuje, sypialnie, w trzeciej zaś mieściła się drukarnia. Na ręcznej maszynie leżała forma proklamacyi „O ziemi“, z wyliczeniem żądań, stawianych w sprawie agranej przez esdeków, eserów, kadetów i prawicę. Proklamacya datowana była dnia 2 lutego r. b. i drukować się miała w ilości 50,000 egzemplarzy. Około 5,000 proklamacyi leżało już gotowych na podłodze. Rewizya przeciągnęła się do godz. 9-ej zrana i skończyła się zaaresztowaniem wszystkich osób, znajdujących się w mieszkaniu, nie wyłączając 4-letniego syna kucharki. Mieszkanie opieczętowano, zaaresztowanych zaś umieszczono w cyrkule starokijowskim.

W związku ze skonfiskowaniem drukarni zrobiono rewizyę w domu Nr 30 przy Andrejowskim Zjeździe, w mieszkaniu właścicielki sklepiku, mieszczącego się w tym samym domu. W mieszkaniu tem znaleziono 7,000 proklamacyi, odbitych w wykrytej drukarni. Zaaresztowano wnuczkę kupcowej, Wierę Mielichową.

— KRADZIEŻE. W nocy na d. 12 lutego ze stajni w domu Nr 8 przy zaułku Czeneczjim skradziono 3 konie, wartości rb. 350.

— W tramwaju, idącym przez Kreszczatik, p. M. Dubińskiemu skradziono złoty zegarek, wartości rb. 75.

— Z mieszkania W. Komarczuka w domu Nr 81 przy ul. M.-Błagowieszczeńskiej skradziono rzeczy za rb. 50.

— AWANTURNIK. Do mieszkania D. Pansiewicza, przy ul. W.-Wasilkowskiej Nr 43, wpadł z nożem K. Żurczenko i zaczął grozić, że wszystkich wyrznie. Policya go zaaresztowała.

— POŻAR. Dnia 12 lutego, po południu, wybuchł pożar w domu p. Kazańskiej, przy ul. Aleksandrowskiej Nr 57. Ogień zniszczył dach i sufity.

Przybyli do Kijowa.

Hot. «Europejski»: Al. Olenin z Odesy, Marya Alheim z Odesy, H. Łusakowski—dyr. cukr. z Zaliwonszczyzny, Jan Gliński z olgopolsk. pow., P. Raszewski z Koriukówki, W. Lipkowski z hajsyńsk. pow., P. Alheim z Odesy, E. Ronikier z gub. podolsk., D. Kamoński z Petersburga, Kar. Laucia z Czernihowa.

Hot. «Francois»: H. Stankiewicz z Warszawy, Ant. Chamiec—Stopancy, gub. kij.

Hot. «Francois»: Józ. Monastyrski—dyrektor cukr. Łuki.

«Grand-hotel»: Hr. Młodecki z Łuki—właśc. cukrowni.

Hot. «Ermitage»: Baron Osk. Gratgus z Białokorowicz, J. Smulikowski — obyw. ziem. z gub. woł., P. Trebu z Wołoczysk, H. Martyn—właśc. cukr. Wierchniaczka.

Hot. «Hladyniuk»: W. Kowalski — inż. dr. kom. kijowsk. gub., K. Kolarz z Sum, Jan Pieńkowski z gub. podolskiej, I. Wortman z Warszawy, Cz. Blok z gub. piotrk., Ad. Janczycki—dyrekt. cukr. gub. chark.

Teatr i muzyka.

Teatr Kramskiego.

Operetka polska p. J. Myszkowskiego.

„Luna“, operetka Lincke'go, zlokalizowana przez niewiadomego tłómacza, wypełniła poniedziałkowy wieczór. Całość szła dość składnie, a wykonawców z paniami Lenartowiczową, Arciszewską i Borowską, oraz pp. Myszkowskim, Bratkiewiczem, Domosławskim i Kuligowskim na czele darzono sutymi oklaskami.

T. M. S.

Dziś opereta daje kasową sztukę p. t. „Rozkosze Warszawy“.

Teatr Sołowcowa.

„Wrogowie“, sztuka w 4-ch aktach Karpowa.

„Wrogowie“—to ojciec, robiący majątek kosztem cudzego potu i ofiar bez liku i syn-ideowiec, socyalista w czystem tego słowa znaczeniu, ale tylko ideowiec, gdyż w praktyce nie umie i nie potrafi rozwiązać problemu, dla którego żyje. Wrogami także kapitalizm, występujący w sztuce Karpowa, jako potęga nie do zwalczenia i proletaryat raczej filozofujący, niż działający... Stąd też i postać młodego Borysa, narysowana bladymi tonami, trochę apostoł, więcej pokutnik za nieswoje winy. P. Karamazow tak też pojął tę rolę i wywiązał się z niej inteligentnie, pozbywszy się poprzedniej maniery, na którą zwracaliśmy uwagę, P. Smirnow — stary Izwolski, dał tej postaci właściwe cechy człowieka bez woli, miłującego jedno—pieniądz, trawionego strachem przed śmiercią. Doskonale wyszła scena z Żeleźniakiem (p. Zinowjew) — przedstawicielem proletaryatu. P. Insarowa nie była w swojej roli, jako zepsuta egoistka Lidja; p. Nieradowski zawsze daleko lepszy w rolach salonowych amantów, i tym razem dał poprawny rysunek postaci karyerowicza, groszoroba inżyniera. Pozostali wykonawcy, z p. Bułatowem na czele, dostrajali się do całości, a że wyszła ona nieco więdle, to główną przyczyną wlokąca się akcya, przerywana i nawiązywana ze szkodą sceniczności, którą sztuka Karpowa bynajmniej się nie wyróżnia.

K. Ł.

OFIARY.

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Dla biednej masażystki.

P. S. Szuch rb. 1, p. Ludwika Neuman rb. 5.

Zamiast życzeń w dniu ślubu p. Klementyny Posławskiej z p. Stanisławem Komargockim, Adaś i Stach Chmielewscy złożyli na kościół Św. Mikołaja rb. 2.

Dział ekonomiczny.

Narady cukrowników. Dn. 28 lutego, w sali kijowskiej giełdy, odbędzie się doroczne walne zebranie członków Wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników, na które spodziewany jest zjazd cukrowników z Królestwa Polskiego i z Zadnieprza. Porządek dzienny narad zawiera między innemi sprawozdanie z działalności zarządu w r. 1906, z którego zasługują na uwagę następujące kwestye: zastaw cukrowni na zabezpieczenie akcyzy; podniesienie zastawnego szacunku cukru z zapasów; przedłużenie prawa o skażeniu (denaturacyi) produktów cukrowych; trudności w przewozie kolejami opału i surowych materyałów dla cukrowni, jako też cukru; zniesienie porto-franco we wschodniej Syberyi; tranzyt cukru przez Prusy (Gdańsk) do rosyjskich baltyckich portów; środki przeciwko nadużyciom przy wwozie cukru do Finlandyi.

Drugi punkt programu obejmuje sprawozdanie istniejących przy Towarzystwie instytucyi, a mianowicie chemicznego laboratoryum, śmielańskiej stacyi entomologicznej, sieci pól doświadczalnych i komisyi ekspertów w kwestyi oczyszczania wód ściekowych fabrycznych.

Na wspomnianem zebraniu zostaną również dokonane wybory na trzechlecie 15 członków zarządu, 4 zastępców, 3 członków komisyi rewizyjnej i 2 zastępców.

Brak nasion oleistych. Odeski komitet giełdowy zrobił przedstawienie w ministerstwie handlu i przemysłu o pozwolenie przywozu do Odesy z zagranicy bez cła siemienia lnianego i rzepaku aż do nowego zbioru, motywując swoją petycyę zupełnym brakiem w Odesie nasion oleistych, potrzebnych do fabrykacyi oleju roślinnego, wskutek czego odeskie olejarnie znalazły się w krytycznem położeniu.

Ostatnie wiadomości.

Bułgarzy macedońscy a Anglia. Emigranci macedońscy, bawiący w Sofii, wysłali do angielskiego prezydenta ministrów memoryał, w którym przedstawiają smutne położenie Bułgarów w Macedonii i wilajecie adryanopolskim, uważają akcyę reformową za bezskuteczną i proszą króla angielskiego, ażeby zajął się polepszeniem ich losu. Taki sam memoryał ma być wysłany do cesarza rosyjskiego.

Sprawy kościelne we Francyi. Z Rzymu donoszą, że w sprawie dzierżawy kościołów we Francyi, Watykan będzie się domagał, ażeby proboszczom wolno było rozwiązać umowę, jeżeli środki, jakie będą mieli do dyspozycyi, nie będą wystarczające do wypełnienia zobowiązań. Postanowiony przez rząd francuski warunek wykluczenia członków kongregacyi od urzędu proboszczów, uważa Watykan za nie do przyjęcia.

Prefekt dep. Sekwany oczekuje propozycyi arcybiskupa paryskiego, który wobec wywodów min. Brianda wie, jakie propozycye rząd może przyjąć, a jakich nie może. Rząd uważa za nie do przyjęcia klauzulę, według której proboszczowie mieliby być zwolnieni od ciężarów, jakie wynikną z pracy około naprawy kościołów. Kwestya ta musi być załatwiona między burmistrzami a proboszczami.

Z włoskiej izby deputowanych. Na posiedzeniu włoskiej izby deputowanych, dnia 22 lutego, uchwalono pokojową manifestacyę z okazyi rocznicy urodzin Washingtona. Według oświadczenia ministra spraw zagranicznych, Tittoni'ego, rząd przyłączy się do tej manifestacyi, gdyż główną podstawą jego polityki jest utrzymanie pokoju.

Japonia i Stany Zjednoczone. Do „Timesa“ donoszą z Washingtonu, że rząd japoński zgodził się na niedopuszczenie kulisów do terytoryum Stanów Zjednoczonych. Tym sposobem utorowaną została droga do rokowań w sprawie traktatu handlowego, która prowadzona jest głównie przez posła amerykańskiego w Tokio.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Warszawa, 13 lutego. — Prawybory warszawskie zostały zatwierdzone: wybory posłów odbędą się jutro.

Sąd polowy skazał na śmierć 9-ciu bandytów. W Radomskiem i Kieleckiem było znów kilka napadów na monopole. Korespondent warszawski „Naprzodu“ pisze, że krwawego napadu na kantor pocztowy przy ul. Wspólnej dokonała frakcya rewolucyjna polskiej partyi socyalistycznej.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 12 lutego. — W 1906-ym roku podatków stałych wpłynęło ogółem 82,715,113 rb., gdy przewidzianych było 96,746,879 rb. W roku 1905-ym wpłynęło 89,227,789 rb., gdy było obliczone 132,051,034 ruble. Tym sposobem w roku 1906 stosunkowo do roku 1905-go wpłynęło mniej o 6,512,676 rb. Należy mieć przytem na względzie, że norma podatków w roku 1906-ym mniejszą była od normy z 1905 roku o 35,304,155 rubli, a to skutkiem zmniejszenia o połowę podatków wykupowych. Wobec tego wpływ podatków stałych w roku 1906-ym, rozpatrywany względnie do normy podatkowej, daje w stosunku do roku 1905 przewyżkę o 18%. W roku 1906 wpływ produktów stałych wynosił 85,5% normy, w roku 1905—67,5%. Zmniejszył się wpływ podatków przeważnie w guberniach wschodnich i niektórych środkowych, zwiększenie się zaś podatków zauważono przedewszystkiem w Królestwie Polskiem i kraju Zakaukaskim, gdzie wpływy sięgają 5,837,000 rubli. Podatków wykupowych wpłynęło w roku 1906-ym 34,953,264 ruble, w roku zaś 1905-ym 54,875,643 ruble, w roku 1906-ym wpłynęło przeto o 19,922,379 rubli mniej. Biorąc pod uwagę, że norma podatków wykupowych zmniejszoną została o połowę, wpływy względnie do normy, wyraziły się następującemi sumami: W roku 1906-ym przy normie 46,952,228 rb., wpływ stanowił 74,4%; w roku 1905-ym przy normie 91,652,089 rb.—59,8% t. j. w roku 1906 wpływy wyniosły o 14,6% więcej, niż w roku 1905-ym. Co się tyczy opłat ziemskich z włościańskich ziem nadziałowych, to w roku 1906-ym wpłynęło 32,551,090 rb., że zaś w roku 1905 wpłynęło 31,270,018 rb., w roku przeto 1906-ym wpłynęło o 1,281,072 rb. więcej. Podatku stemplowego w roku 1906-ym w Rosyi Europejskiej wpłynęło 45,200,893 rb., czyli o 5,096,936 rb. więcej, niż w r. 1905.

Petersburg, 12 lutego. — Wybrani na posłów z tobolskiej gub.: Skałozub — agronom, Kołokolnikow—kontroler leśny, Wojdakow — chłop, Aleksejew — b. poseł do Dumy, wszyscy postępowcy. W turgajskim okręgu wybrany od inorodców Beremżanow—sympatyk konstytucyjnych demokratów, b. poseł do Dumy, Kirgiz, mahometanin, odebrał wyższe wykształcenie.

Do 12 lutego wybrano 462 posłów do Dumy, w tej liczbie 84 monarchistów, z nich 31 monarchistów, 37 prawych; umiarkowanych 43, w tej liczbie październikowców 22; lewych 285, w tej liczbie postępowców 29, kadetów 74, więcej na lewo od kadetów 9, trudowików 30, lewych 37. Co do innych liczba pozostaje niezmieniona.

Petersburg, 13 lutego.—Onegdaj wieczorem, w obrębie cyrkułu szlisselburskiego, do właściciela remizy furgonowej, włościanina Diedowa, przyszło trzech zamaskowanych ludzi uzbrojonych, którzy zażądali w imieniu partyi anarchistów wydania 10,000 rb. Żona Diedowa zdążyła wybiedz do drugiego pokoju i przez okno zaczęła wołać o pomoc. Rabusie umknęli, przyczem jeden z nich strzelał do stróża, ale chybił. Stójkowy zaaresztował jednego z bandytów; jest to włościanin robotnik, nazwiskiem Nikolajew. Znaleziono przy nim rewolwer systemu „Mausera“.

Łódź, 13 lutego. Na mocy wyroku sądu wojenno-polowego, rozstrzelano w Będzinie za rozboje Kałużaja.

Petersburg, 13 lutego. — Przy głównym zarządzie rolnictwa odbędzie się posiedzenie, mające na celu omówienie kwestyi wprowadzenia nauczania głównych zasad gospodarstwa rolnego w szkółkach wiejskich. Minister oświaty potwierdził okólnikiem, żeby przyjmowanie Żydów do średnich zakładów naukowych było zgodne z istniejącemi prawidłami o prawie pobytu Żydów w danej miejscowości.

Petersburg, 13 lutego.—W Ekaterynburgu uzbrojeni napastnicy, wyłamawszy kasę, zabrali dokumenty technicznego biura Dobrowych - Nabgolc. W Mińsku 7 uzbrojonych ludzi zrabowało w biurze bankierskim Rapaporta 700 rb. W mińskim pow. zabity został w celu grabieży żyd Gurjan, zabójcy schwytani. W Charbinie zamordowany został w swojem mieszkaniu lekarz Kasama i jego żona. Według świadectwa dwóch służących Korejczyków, zabójstwo zostało popełnione przez 10 Chunchuzów. W Charkowie dwóch złoczyńców wtargnęło do mieszkania mechanika Giszbacha, żądając pieniędzy. Giszbach wystrzałem z rewolweru położył na miejscu jednego z napastników, drugiego ciężko ranił. Zabity, ubrany w kurtkę studencką, okazał się zdunem Zonczenko. W Moskwie ograbiono na sumę 500 rubli Nikolski klasztor.

Łódź, 13 lutego. — Uwolniono majstrów zamkniętej fabryki Poznańskiego, uprzedzonych o tem w swoim czasie. Ten sam los przypadnie wkrótce w udziale majstrom innych fabryk (w ilości około 600) zamkniętych później od fabryki Poznańskiego.

Łódź, 12 lutego. — Odbyło się tutaj posiedzenie w kwestyi otworzenia filii warszawskiego Towarzystwa opieki nad dziećmi. Delegacya od warszawskiego Towarzystwa wykazała, że utworzenie filii nie jest tylko kwestyą filantropijną, ale palącą koniecznością. Dzieci tak demoralizują się pod wpływem teraźniejszego ogólnego nastroju, że w przyszłości mogą stać się rozbójnikami. Zebranie postanowiło bezzwłocznie otworzyć filię.

Warszawa, 12 lutego. — Grupa łódzkich fabrykantów, którym zależało na ukończeniu lokautu, namówiła warszawskich fabrykantów do przyjęcia z powrotem 97 robotników, którzy nie chcieli dopuścić do porozumienia pomiędzy fabrykantami i robotnikami.

Woroneż, 13 lutego. — Do kupcowej Kozłowej zjawiło się czworo ludzi w mundurach żandarmeryi i jeden w ubraniu oficerskiem. Zaprosili świadków i przeprowadzili rewizyę pod pozorem poszukiwania fałszywych pieniędzy; zabrali przytem kosztowności na 2,000 rb. i pieniędzmi 600 rb., spisali protokół i oddalili się. W pogoń za napastnikami puściła się policya i kozacy. Wywiązała się strzelanina. Złoczyńcy rozbiegli się; jeden został ujęty.

Przypuszczają, że napad ten był w związku z napadem w dn. 9 lutego na magazyn broni Babajewa, gdzie zrabowano 20 rewolwerów i znaczną sumę pieniędzy.

Odesa, 12 lutego. — Giełda zbożowa wznowiła przerwaną działalność. W średnich zakładach naukowych lekcye idą zwykłym trybem. Rektor uniwersytetu zaproponował radzie studenckiej naradę nad kwestyą wznowienia przerwanych wykładów. W mieście znacznie spokojniej. Napady na ulicy zupełnie ustały. W uniwersytecie zorganizował się studencki „Związek rosyjskiego narodu“, w którym uczestniczy około 200 studentów.

Kazań, 13 lutego.—Studenci zmęczyli się politykowawiem, wiece są mało uczęszczane. Nawet na obrady nad ważną kwestyą centralnej rady uniwersyteckiej zebrało się tylko 330 studentów. postanowiono przeprowadzić wybory na zasadzie poczwórnego głosowania.

Samara, 13 lutego. — Sąd wojenno-okręgowy po rozpatrzeniu sprawy zabójstwa gubernatora Bloka, zabójcę Frołowa skazał na śmierć, czyniąc jednocześnie podanie o zamianę tego wyroku na bezterminowe roboty ciężkie. Spólnicy zabójcy—Dmitrjew, Jakowlew i Łopuchin, skazani zostali na zesłanie, Krugłową uniewinniono.

Tyflis, 12 lutego. — Dwóch uzbrojonych ludzi napadło w nocy na Anczalskiej ulicy na kolejarzy Zakaukaskiej kolei. Jednego zabili, drugiego śmiertelnie ranili i zbiegli. W Gori został schwytany terorysta Magałow, oskarżony o napad na dwa dworce kolejowe z rewolucyjnymi zamiarami i o wiele innych podobnych przestępstw. Napad ten miał miejsce w zeszłym roku.

Tambów, 12 lutego. — Wczoraj znaleziono 9 bomb w kufrze i koszu włościanki Klimowej, wynajmującej pokój. Klimowa była wpierw służącą i miała stosunki z jednym członkiem bojowej drużyny, który został uwięziony. Klimowę aresztowano.

Moskwa, 12 lutego. — Grupa członków stowarzyszenia subjektów zwróciła się do ogółu członków z adresem, w którym protestują przeciwko socyalistycznym dążeniom młodzieży, pragnącej zużytkować zebrane w ciągu 44 lat kapitały Towarzystwa na walkę z kapitalistami. Grupa ta wzywa większość członków, aby zjawili się na walnem zgromadzeniu ocalić Towarzystwo od ruiny. Można to uczynić wybrawszy do Zarządu ludzi umiarkowanych, a nie utopistów socyal-demokratów, którzy widzą w Związku tylko źródło dochodów, podtrzymujących bojowe wystąpienia robotników, prowadzące ich do zguby.

Chrystyania, 12 lutego. — W pobliżu Nord-Fiordu lawina śnieżna zerwała dom; zginęło 8 ludzi. Uszkodzony także dom Szwangera: śnieg zasypał 10 ludzi. Słaba nadzieja ocalenia zasypanych.

Libawa 12 lutego. — W tych dniach zmarła pracująca u Korngubera robotnica. Sekcya wykazała, że nieboszczka zmarła od dżumy. W fabryce sortowała ona włosień, kupiony w 1905 r. Mieszkanie zmarłej i fabrykę opieczętowano.

Berlin, 12 lutego.—„Vosische Zeitung“ zastanawiając się nad położeniem kadetów, powiada, że na nich spada wielka odpowiedzialność. Starali się oni dojść do porozumienia z socyalistami, lecz zostali przez nich odepchnięci. Może w końcu doświadczenie nauczy kadetów, że porozumienie z socyalistami nie przyniesie im korzyści.

Gazeta wyraża przypuszczenie, że nowa Izba okaże się organem, zdolnym do roboty praktycznej, który odda znaczne usługi sprawie swobody państwa.

„Leipziger Neuste Nachrichten“ powiada, że tymczasowo trudno określić, z kim można porównać Stołypina—z Turgot czy z Neckerem: być może, że los sam powołał Stołypina do pracy nad zreformowaniem państwa, ale w każdym razie jasnem jest, że idzie on po dobrej drodze. Wybory dowiodły że rosyjskie prawo wyborcze nie może dać dobrych rezultatów. Konieczną jest zmiana systemu wyborczego, aby ten nie był narzędziem rewolucyi. Stołypin zdecydował się na krok ryzykowny i nie ustąpił nawet wtedy, gdy bomba zniszczyła dom jego i raniła dzieci. Wszyscy, których rozum nie jest przyćmiony rewolucyjnemi doktrynami, nie mogą nie wyrazić uznania człowiekowi, który umiał połączyć represye z urzeczywistnieniem reform. Ostateczna odpowiedzialność ciąży na kadetach, przedstawicieli burżuazyjnego liberalizmu, reprezentowanego 130 lat temu przez Mirabeau.

Otwiera się perspektywa rozwoju Rosyi, gdyż okazała się możność pracy w tych kierunkach, gdzie dotychczas wszystko ograniczało się na szumnych frazesach.

Berlin, 13 lutego.— Narodowi liberali przedłożyli parlamentowi wniosek, aby bezzwłocznie zażądać od rządu wniesienia projektu prawa, dozwalającego członkom parlamentu i innych organów ustawodawczych odmawiać zeznań, jako świadków w tym wypadku, jeśli im była powierzona jaka tajemnica, jako posłom, albo jeśli oni w charakterze posłów powierzyli tajemnicę innym osobom.

Berlin, 13 lutego. — Na wczorajszej audyencyi prezydyum parlamentarnego cesarz powiedział, że niemieckie powszechne prawo wyborcze, jakkolwiek tylokrotnie na niego napadano, okazało się jednak całkiem odpowiedniem w walce z socyalistami. Bezwątpienia, że zagranicą zwrócą uwagę na patryotyzm niemieckiego narodu, gdyż wyraził się on jaskrawo na ostatnich wyborach.

Królewiec, 13 lutego. — Z zachodnich Prus i Poznania dochodzą wieści o słabnięciu strajku szkolnego. 6,000 dzieci powróciło do szkół. Przypuszczają, że do Wielkiejnocy strajk się skończy.

ECHA ZE ŚWIATA.

Student uniwersytetu fałszerzem pieniędzy. Wielką sensacyę wywołał w Niemczech fakt, że pewien student uniwersytetu w Bonn na wielką skalę fałszował pieniądze. Studenta owego ujęto przy puszczaniu w kurs monety podrobionej. Znaleziono przy nim jeszcze wielką liczbę fałszywych monet 5 i 2-markowych. Policya znalazła w mieszkaniu jego mnóstwo gotowej już monety i rozmaite formy do odlewania pieniędzy, sporządzone tak sztucznie, że za jednym odlewem można było otrzymać 8 różnych gatunków monet, pomiędzy niemi również 10-markówki. Falsyfikaty są tak doskonale podrobione, że tylko z trudnością odróżnić je można od pieniędzy prawdziwych. Student ów musi mieć wielu wspólników, gdyż niektóre miejscowości nadreńskie były w ostatnich czasach wprost zasypywane fałszywą monetą.

Giełda petersburska.

13 lutego 1907 r.

4% Państwowa renta	72¾
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	71½—73
5% pożyczk prem. 1864 r.	316
„ „ 1866 r.	277½
5% obl. prem. Szlach. Banku	229
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	410
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	175
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	370
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	164¼
„ Bransk. Relsk. Fab.	111
„ Putiłowsk.	103½
„ Bakinsk. T-a Naftow.	550
„ Naft. T-a Br. Nobel.	9750—9850
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	155½
„ Petersb. Prywat. i Komm.	
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	
„ „Hartman“	308—310
5% Pożyczka 1905 r.	92½
„ 1906 r.	86⅝
% świadectwa włościańskie	

Usposobienie z papierami dywidendowymi i funduszami państwowymi początkowo mocne, ku koncowi giełdy spokojniejsze; z premjówkami mocniejsze.

Z życia prowincyi.

Dom Polski w Mohylowie Podolskim.

W dniu 11-ym bieżącego miesiąca odbyło się w Mohylowie pierwsze ogólne zebranie członków „Domu Polskiego“, o czem w swoim czasie informowaliśmy czytelników naszych.

Założyciele Stowarzyszenia, panowie: Konrad Michalski, Soter Łaski, Tomasz hrabia Łubieński, ksiądz Wł. Ptaszyński i Baltazar Wroczyński.

Zapraszając na zebranie Polaków, zamieszkałych w powiecie mohylowskim, w zaproszeniu swem podali krótką historyę powstania tej kulturalnej instytucyi polskiej.

„Myśl powołania do życia tej kulturalnej polskiej instytucyi—czytamy w odezwie—zrodziła się jednocześnie w sercach wszystkich Polaków na całym obszarze naszego powiatu: nam, zamieszkałym w mieście, przypadł w udziale zaszczyt podpisania ustawy tego stowarzyszenia i przedstawienia jej do zatwierdzenia.

Otrzymaliśmy zaregestrowaną pod Nr 5-ym, przez władzę gubernialną w dniu 28-ym października 1906-go roku ustawę, o której pan podolski gubernator przesyłając ją panu sprawnikowi mohylowskiemu w odezwie swej z dnia 3-go listopada 1906-go roku Nr 2,225 pisze, „że stowarzyszenie to ma za zadanie pomagać kulturalnemu rozwojowi polskiej ludności w Mohylowie i jego powiecie“:

Nie mogąc brać na nasze barki odpowiedzialności za dalsze losy tak doniosłej instytucyi, a równocześnie pragnąc uniknąć straty czasu, skorzystaliśmy z liczniejszego zjazdu w Mohylowie z powodu posiedzeń sędziów przysięgłych i w ręce zebranych przedstawicieli różnych warstw polskiego społeczeństwa złożyliśmy dalsze kierownictwo drogiej nam sprawy.

Zebrani w dniu 18-ym listopada 1906-go roku postanowili wybrać „Komitet organizacyjny“, którego zadaniem miało być jak najspieszniejsze przygotowanie pierwszego Walnego zgromadzenia członków naszego stowarzyszenia.

W skład komitetu Organizacyjnego weszli panowie: Stefan Bednarski, Leon Czajkowski, Tadeusz Krassowski, Soter Łaski, Józef Orłowski, ksiądz Wł. Ptaszyński, Joachim Wołoszynowski i Baltazar Wroczyński.

Komitet Organizacyjny wydał odezwę, w której w pięknych i podniosłych wyrazach nawołuje współpowietników, aby przystąpili bez uprzedzeń do tego stowarzyszenia polskiego, wskazując jednocześnie na zadania i cele swoje. Czytamy w niej:

„Z długiego letargu narodowego zbudził nas głos sprawiedliwości dziejowej, nawołując do pracy na dawno nieuprawianych zagonach.

Ogrom tejże czeka nas. Pod nogami naszemi czujemy grunt zachwaszczony, zamulony naleciałościami, opanowany przez dzikie trawy. Nie nakładem kapitału, ale racyonalną kulturą i skrzętną pracą musimy doprowadzić zalegle pole do sprawności niezbędnej dla posiewu, który wydać ma pożądane plony.

Ale przewidujący i zapobiegliwy gospodarz w domu własnym przygotowywuje sobie krzepkich i uzdolnionych pracowników, aby z zapasem nabytych sił do pracy znojnej się zabrać. Gospodarzem tym jest samo społeczeństwo, które, powołując do życia „Dom Polski“, pragnie wyrobić i wykształcić wśród siebie zastęp działaczy dla celów kultury na niwie ojczystej.

Najbliższem zadaniem naszem jest zbudować „Dom Polski“, otworzyć na oścież podwoje jego wszystkim polskim stanom, klasom i warstwom: wypisać na progu jego równość bezwzględną dla wszystkich i poszanowanie osoby i praw każdego: szerzyć w ścianach tego „Domu“ jedność i miłość bratnią; wspierać się wzajemnie moralnie, towarzysko, społecznie i umysłowo: rozwijać mądry i celowy patryotyzm, tępiąc szowinizm, a głosząc poszanowanie praw nabytych, lub zdobywanych przez inne narodowości; szczepić zasady demokratyczne w najszerszem tych słów znaczeniu, nie zmierzając do niwelacyi pojęć, ale do uszlachetnienia i uświadomienia takowych drogą wzajemnej pomocy i poszanowania zdobyczy umysłowych i materyalnych już nagromadzonych, udostępniając środki i sposoby osiągnięcia takowych ciemnym i nieposiadającym.

Zadania i cele nasze są jasne: praca umysłowa, moralna i społeczna dla wytworzenia w sobie siły i tężyzny ducha dla szerzenia kultury polskiej. Polityka czynna i dyskusye partyjne mają mieć wzbroniony wstęp do „Domu Polskiego“.

Każde jednak ludzkie przedsięwzięcie wymaga środków materyalnych. „Dom Polski“, aby odpowiedzieć swemu założeniu, musi dążyć do tego, aby wszyscy Polacy w naszym powiecie byli członkami jego, aby wszyscy mieli możność korzystania z zasobów, tam gromadzonych. Dlatego roczna składka dla członków będzie możliwie najniższa.

Dla stworzenia harmonijnej całości wzywamy tych, którzy nie są w możności płacić wiele, aby przystąpili bez uprzedzeń do naszego polskiego stowarzyszenia i byli czynnymi jego członkami, a równocześnie odwołujemy się do zamożniejszych, aby ofiarnością swą i hojną pomocą pospieszyli spełnić swój obywatelski obowiązek, bez czego niemożliwym będzie celowy zespół w pracy.

Według ustawy Stowarzyszenia p. n. „Dom Polski“ ma na celu współdziałanie rozwojowi kulturalnemu najszerszych warstw ludności polskiej w Mohylowie i jego powiecie. Dążąc do tego celu, ma ono prawo zakładać czytelnie, biblioteki, księgarnie, szkoły dla dzieci i dorosłych, biura informacyjne, porady prawnej, jadłodajnie ludowe, herbaciarnie, stowarzyszenia wzajemnej pomocy i t. p. Poza tem może ono urządzać odczyty, pogadanki, dysputy, kursa naukowe, bazary, przedstawienia, koncerty, wydawać książki, broszury, pisma, gazety i t. p.

Członkami stowarzyszenia mogą być pełnoletnie osoby narodowości polskiej, bez różnicy płci, wyznania, stanu i zajęcia.

Łuck. *Dnia 11-go stycznia 1907-go r.*

(Ulepszenia cywilizacyjne. — Towarzystwo Rolnicze. — Z karnawału. — Dr Poczobutt).

Jak iskrą elektryczną wstrząśnięci zostaliśmy wieścią, że gród nasz nie pozostanie w dali od cywilizacyi i kultury europejskiej: mamy bowiem otrzymać aż 3 błogie ulepszenia. Słuchajcie, o ludy! 1) oświetlenie elektryczne, 2) kanalizacyę i 3) tramwaje elektryczne. Nie wiem, czy nie śmię, ale doprawdy czegoś trudno uwierzyć, czy wieść ta błogosławiona nie jest czasem mytem tylko? Ale nie, upewniono mnie, że nie — potentaci miejscowi, umysłowi i kieszeniowi głównie wzięli tę sprawę w swe ręce, a zatem wierzmy tej wieści, nie bądźmy podobni do ewangelicznego Tomasza. Zapewne, gdy ujrzą własnemi oczami światło elektryczne i gdy grzeszne stopy moje nie będą potykać się w ciemnościach iście dantejskich, o, wtedy hymn wdzięczności wyrwie się z rozradowanego serca—ale nim to nastąpi, czekajmy cierpliwie, wszak stare przysłowie ową mądrość narodów, a specyalnie dotyczące nas, Polaków, głosi: „nadzieja to matka“... resztę, miły czytelniku, dośpiewaj w duszy!...

Dziś w naszem Towarzystwie Rolniczem huczno, wybory nowe; oby Duch Święty raczył zstąpić na pp.: wyborców, oświecić ich umysły i skierować takowe na wybór osobników, którzyby wprowadzili toż Towarzystwa na nowe tory; a szczególniej, by utrzymanie zarządu tegoż Towarzystwo pochłaniało mniejsze sumy i nie obciążało ciężarem utrzymania kosztownego personelu budżetu tegoż Towarzystwa. Bo, jakiekolwiek Towarzystwo Rolnicze Łuckie nie znajduje się, Boże broń, *in extremis*, myśl podobna daleką jest odemnie i *honny soit qui mail pense*, ale z powodu nieporozumień, zachodzących w łonie tegoż Towarzystwa, przechodzi ono tak zwany „inkubacyjny okres choroby“—miejmy nadzieję, że wyjdzie z takowej zwycięsko.

Od miesiąca nie mieliśmy przedstawień dramatycznych, może z powodu nieobecności primadonny; ale dziś znowu w Klubie szlacheckim mamy bal— biją przyspieszonem tempem serduszka i duże i stare serca pod różnymi pancerzami na to słowo magiczne; czy takowy połączony z celem szerzej humanitarnym? Sądzę, że „tak“, wszak cel zawsze być musi, a wedle dewizy jezuickiej, on że i uświęca środki.

Od paru tygodni doczekaliśmy się nareszcie powrotu dra Poczobutta, który parę miesięcy przebył w Zakopanem dla wypoczynku; za lat parę obchodzić będziemy 25-lecie jego działalności społeczno-lekarskiej w mieście naszem: wcześnie podnoszę tę kwestyę i rzucam myśl, by godnie uczcić pracę zacnego obywatela-lekarza, cieszącego się ogólnym szacunkiem, poważaniem i niekłamaną sympatyą niżej podpisanego

„Vostro“.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Trościaniec-Podolski.** Od czerwca roku zeszłego, t. j. od czasu krwawego zajścia inguszów z włościanami, w którem naliczono do 10 ofiar, ciche dotąd miasteczko zaniepokojone zostało obecnie szeregiem kradzieży. Dnia 7 b. m., w nocy, urządzony był napad na jednego z mieszkańców-izraelitów, lecz wszczęty alarm odstraszył rabusiów. Tejże nocy u spekulanta, p. Brandelisa, skradziono ze składu, znajdującego się pośród miasteczka, ze 20 worków zboża, kradzież zaś była zauważona zaledwie nazajutrz. — Dnia 9-go b. m., o godz. 5-ej po południu, do kantoru poczty wszedł przyzwoicie ubrany młody Izraelita kupować marki. W kilka godzin po jego odejściu zauważono brak garderoby w sąsiednim z kantorem pokoju urzędnika. Amatora cudzej garderoby, czy też maskarady, ponieważ ukradł uniform urzędników poczty, ujęto na sąsiedniej stacyi kolejowej, Demkówce i odstawiono do tutejszego urzędu komisarza policyi.—W nocy z dnia 11-go na 12, zakradł się do tutejszej cukrowni ekspropryator, zamierzając unieść rurki mosiężne tężni. Kiedy przez nieuwagę upuścił rurki na podłogę, wywołując w ciszy nocnej hałas, zląkł się ujęcia i, wyskoczywszy przez okno, uciekł, dając kilka strzałów rewolwerowych dla odstraszenia pogoni.

Wypadkami tymi ogromnie przejęci są mieszkańcy miasteczka, i tłómacza je na swój sposób; z informacyi dziennikarskich wynosząc przekonanie, że objawy ruchu rewolucyjnego w Rosyi zaznaczają się przedewszystkiem rabunkiem i kradzieżą, mniemaja że w Trościańcu grasuje partya rewolucyonistów-komunistów, albo też jakich innych istów.

Ba ż co bądź, są to eksperymenty kradzieży śmiałej, ponieważ Trościaniec posiada mniej więcej dobrą policyę, wzmocnioną 40-tu inguszami, do jakiej to siły dodać można i ochronę wojskową stacyi kolejowej. *(/).*

— **Niemirów** (gub. podolska). W odległości 10 wiorst od Niemirowa znajduje się wieś Czukowo, słynna, jako gniazdo rewolucyonistów. Las rąbano już oddawna, ale nigdy jakoś winnych nie znajdywano; przyjeżdzali strażnicy, sprawnik, grożono biciem, więzieniem, zesłaniem, nic nie pomagało. Na wybory w Kamieńcu wysłało Czukowo wyborcę z lewicy. We wsi nie było ani jednego nieuświadomionego człowieka. Gdy przed niedawnym czasem chłopi znów zaczęli rąbać las, policya postanowiła działać energicznie. W dniu 30 stycznia do Czukowa przyjechało 17 strażników z poleceniem aresztowania przywódców, buntujących ludność. Konni strażnicy galopem wpadli do wsi, tratując po drodze spotkanych, a gdy zebrali się włościanie, z groźbami, wymysłami i obnażonemi szablami zaczęli na nich z impetem nacierać. Włościanie rozdzielili strażników i tem zmusili ich do ustąpienia. Wieczorem przyjechało 36 strażników, ale i tych to samo spotkało. Następnego dnia przybył «stanowy prystaw» na czele 35 strażników konnych. Chłopów zebrało się około 300, wszyscy byli mocno wzburzeni. Otoczywszy strażników, ze śpiewami, włościanie wyprowadzili ich rychło za granicę wioski. W d. 1 lutego sprowadzono do Czukowa 60 kozaków, z 2-ma oficerami na czele i 30 strażników. Kozaków rozlokowano w chatach włościańskich, w krótkim bardzo przeciągu czasu zaprzyjaźnili się oni z chłopami, co się zaś tyczy strażników, nie cieszyli się oni sympatyą ludności, tembardziej, że rewidowali chaty, aresztowali i t. d. Po dwóch dniach, na szczęście, wycofano ze wsi i kozaków i strażników. Donosi o tem «Kijewskaja Myśl».

— **Winnica.** Powrócił do Winnicy—jak donosi «Kij. Goł.»—uniewinniony przez sąd, były uczeń miejscowej szkoły realnej, A. Kriwicki. Losy chłopca tego są dość ciekawe. Aresztowano go jeszcze w lecie r. 1905 za udzielenie znajomemu swemu broszury nielegalnej (która po 2 miesiącach została zlegalizowaną i była drukowaną), poczem wydalono go z gimnazyum i osadzono w więzieniu. Dłuższy czas biedny chłopiec był pod strażą, to go uwalniano, to znów aresztowano, zależnie od woli i fantazyi miejscowej administracyi. Koniec końców K. dostał się do więzienia berdyczowskiego, tu go podejrzewano o zrobienie wykrytego podkopu i za to przeniesiono go do oddziału karnego. Tu do chwili sądu przesiedział Kriwicki całych 8 miesięcy.

Ogłoszone zostało otwarcie pierwszej klasy równoległej w szkole realnej. Podwyższono w tym celu opłatę za naukę w otwieranej klasie z 50 rb. na 65. Wydatek ten przeto ponosić będzie nie rząd, a miejscowe społeczeństwo.

— **Odezwa Związku właścicieli ziemskich.** W pow. żytomierskim — według informacyi «Kijew. Goł.» — jest rozpowszechnianą pomiędzy włościanami odezwa wszechrosyjskiego Związku właścicieli ziemskich: radzi ona nie dowierzać Żydom, przygotowywają oni bowiem jarzmo dla włościan, stokroć cięższe od niewoli tatarskiej». Wyliczając szereg nieszczęść, które jakoby mogą nastąpić, odezwa radzi w końcu zwoływać wiece i uchwalać podania o nierównouprawnianie Żydów. Kończy się ta odezwa następującemi słowami: «Obecnie Rosyą rządzi ten sam człowiek, którego należy uważać za głównego sprawcę trawiącej nas anarchii, jego to rękami przygotowywała się ona przez całe lata, przy pomocy odwiecznych naszych wrogów, wrogów wszystkich chrześcijan— Żydów».

— **Związek oficyalistów.** Dnia 4 lutego r. b. odbył się zjazd członków Związku w Spiczynieckiej cukrowni, wiec organizował z ramienia zarządu centralnego p. Maurycy Szmitt, obecnych było przeszło 60 osób, na przewodniczącego zebrania powołano p. Botkiewicza, na sekretarzy pp. Szmitta i Kunderewicza. Po wyjaśnieniu celów i zadań Związku przez p. Botkiewicza i Szmitta i przyjęciu 19 nowych członków, zorganizowano oddział spiczyniecki. Tajnem głosowaniem wybrano zarząd: na prezesa p. M. Szmitta, na zastępcę p. H. Butkiewicza, na buchaltera p. Grodziszewskiego, na zastępcę p. Pruszynskiego, na kasyera p. Z. Kunderewicza, na zastępcę p. Pruszynskiego. Delegatami na zjazd kijowski zostali wybrani pp.: Butkiewicz, Pawłowski i Straszyński.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.